

# GAZETA

## UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 7 (139) Listopad-Grudzień 2013

BEZSTRONNY JAK  
KATALOG.

ZAKOCHANY  
BIBLIOFIL



„J. Tuwim

Wyżej wydrukowany a n  
ostatnich dniach cięży p  
Nowy Świat 25 nastąpi

powiedu Hyperchaosa

Nieźródnan

za Jego śliczny dar no  
śliznością, którą by, j  
wśród swych szpargałów  
najlepszymi życzeniami  
wdzięczno

**tu**

kilka projektów kolektore  
sobie samemu powyższych  
zycząc:

**ODKRYJ TUWIMA**



*Całej społeczności naszej uczelni życzę zdrowych, spokojnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia.*

*Niech tajemnica narodzin w Betlejem zjednoczy Państwa przy świątecznym stole, a szczęście i miłość zagospodzą w Państwa domach.*

*W nadchodzącym 2014 roku życzę Państwu wszelkich sukcesów – zarówno w życiu osobistym jak i zawodowym.*

*Rektor Uniwersytetu Gdańskiego*

*Prof. dr hab. Bernard Lammek*



UNIWERSYTET GDAŃSKI

# GAZETA UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

#### Rada programowa:

dr Jacek Taraszkiewicz  
(przewodniczący)  
prof. dr hab. Dariusz Szlachetko  
prof. UG, dr hab. Jerzy Gwizdała  
dr Grzegorz Pawłowski  
mgr Dominik Walczak  
Łukasz Bień

#### Redaktor:

Tomasz Neumann

#### Sekretariat:

Monika Lewandowska

#### Skład i opracowanie graficzne:

Ka Leszczyńska

#### Korekta:

Aleksandra Pryczkowska

#### Wydawca:

Uniwersytet Gdański

#### Nakład:

2000 egzemplarzy

#### Adres redakcji:

Biblioteka Ekonomiczna,  
ul. Armii Krajowej 110,  
81-824 Sopot, pok. 201, 202  
tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63;  
e-mail: gazeta@ug.edu.pl

#### Wydanie Internetowe:

gazeta.ug.edu.pl

#### Fotografia na okładce:

Maciej Ciemny

Redakcja nie zwraca materiałów  
niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo  
do skracania i adustacji tekstów.

## W NUMERZE

- 2 Kalejdoskop
- 6 ODKRYJ TUWIMA w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego
- 8 Media – Biznes – Kultura, czyli o dobrym dziennikarstwie słów kilka
- 10 Ratunek dla szarej rzeczywistości
- 12 MÉSTER KASZĚBSCZÉGÓ PISĚNKŪ studiuje na UG

# 14

**Załoga „Gazety  
Uniwersyteckiej”  
ponownie najlepsza  
w Regatach Mediów**



- 16 Studenci z SKN Archeologii Śródziemnomorskiej UG na wykopaliskach w Negotino

# 18

**Olivia Campus  
pomaga studentom  
rozpocząć karierę**



- 19 Wirtualna encyklopedia logopedii
- 20 Wujkowe foliały (II)
- 22 Krym wiezie prym
- 24 Wychowany na Sigur Rós
- 26 Kiedy pada śnieg..., czyli „Alternator” zimą

# 27

**Kalejdoskop sportowy**



### ■ UG nominowany do Nagrody Kryształowej Brukselki

Uniwersytet Gdański został nominowany do Nagrody Kryształowej Brukselki. Jest to nagroda przyznawana naukowcom i przedsiębiorstwom za wybitne osiągnięcia w promocji i realizacji programów badawczych Unii Europejskiej. W tym roku zostanie ona wręczona po raz szósty najlepszym uczestnikom 7. Programu Ramowego UE. Zwycięzcy zostaną wyłonieni w trzech kategoriach: dla najlepszej jednostki badawczej (do tej kategorii został zgłoszony UG), najlepszego przedsiębiorstwa oraz dla indywidualnych naukowców. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi podczas gali zaplanowanej na 28 listopada br. w Warszawie.

Nominacje do nagrody indywidualnej są typowane spośród propozycji nadsyłanych przez środowisko naukowe. W dwóch pozostałych kategoriach podstawą nominacji jest statystyczna analiza udziału w programie ramowym.

[www.kpk.gov.pl/krysztalowa\\_brukselka/2013/index.html](http://www.kpk.gov.pl/krysztalowa_brukselka/2013/index.html)

### ■ Projekty z UG nagrodzone przez NCBiR

Dwa projekty z UG znalazły się wśród nagrodzonych w konkursie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju dotyczącym programów rozwoju uczelni we współpracy z partnerami zagranicznymi. Projekt „Interdisciplinary Doctoral Studies in Mathematical Modelling” Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki zajął pierwsze miejsce, natomiast projekt „Uniwersytet jutra: umiędzynarodowienie kształcenia w Uniwersytecie Gdańskim poprzez współpracę z Uniwersytetem Houston-Downtown” – miejsce dziewiąte. Laureaci konkursu otrzymali dofinansowanie, obejmujące między innymi: przygotowanie i realizację nowych kierunków dla studentów i doktorantów, zmodernizowanie już istniejących programów kształcenia, współpracę uczelni z pracodawcami, organizowanie staży i szkoleń w wiodących zagranicznych ośrodkach akademickich i naukowo-badawczych, stypendia dla młodych naukowców i profesorów wizytujących.

Kwota dofinansowania projektu „Interdisciplinary Doctoral Studies in Mathemati-

cal Modelling” to 1 184 757,50 zł. W ramach projektu, który będzie realizowany we współpracy z Uniwersytetem w Ghent, zostanie wypracowany nowoczesny model studiów doktoranckich. Kolejnym etapem będzie przygotowanie i otwarcie w roku akademickim 2014/2015 studiów doktoranckich w języku angielskim Interdisciplinary Doctoral Studies in Mathematical Modelling oraz ich prowadzenie do końca trwania projektu. Doktoranci biorący udział w projekcie zostaną objęci rocznym programem stypendialnym i programem staży zagranicznych oraz będą uczestniczyć w specjalistycznych warsztatach. Wsparciem objęci zostaną także pracownicy Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki.

Drugi projekt: „Uniwersytet jutra: umiędzynarodowienie kształcenia w Uniwersytecie Gdańskim poprzez współpracę z Uniwersytetem Houston-Downtown” otrzymał dofinansowanie w wysokości 3 344 103,00 zł. Celem tego projektu, realizowanego we współpracy z Uniwersytetem Houston-Downtown, jest umiędzynarodowienie kształcenia w UG przez między innymi



## LEKKOATLETYCZNE MEDALE ANDRZEJA SEMBOROWSKIEGO

**E**merytowany pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UG, **Andrzej Semborowski**, zdobył dwa brązowe medale podczas XX Mistrzostw Świata Weteranów w Lekkiej Atletyce, które rozegrano w brazylijskim Porto Alegre. Pierwszy medal Andrzej Semborowski zdobył w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13,43 m, co jest rekordem Polski, drugi brązowy medal – w pięcioboju rzutowym (rzut młotem, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, oszczepem i ciężarkiem), za wynik 3656 pkt.

W sumie Polskę na mistrzostwach świata weteranów reprezentowało 29 zawodniczek i zawodników, którzy zdobyli 26 medali (5 złotych, 12 srebrnych i 9 brązowych).



wprowadzenie do programów studiów przedmiotów w języku angielskim oraz specjalistycznych kursów w języku angielskim z zakresu przedsiębiorczości. Został też przygotowany portal informacyjno-rekrutacyjny dla kierunków studiów i przedmiotów do wyboru w języku angielskim. W ramach projektu przeprowadzona zostanie kompleksowa analiza gospodarcza uwzględniająca potrzeby i wymagania rynku pracy, uczelni, porównany zostanie zakres i sposób współpracy między przedsiębiorstwami a uczelniami w Polsce i w USA oraz benchmarking. Ponadto powstanie kurs e-learningowy w języku angielskim dla doktorantów z zakresu przedsiębiorczości międzynarodowej. Zorganizowane będą staże dla studentów UG w Polsce i w USA. We współpracy z partnerem wypracowane zostanie podejście dla rozwoju e-learningu akademickiego, a pracownicy akademicy UG objęci zostaną programem staży w USA. W realizację projektu zaangażowani są pracownicy Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii, Wydziału Ekonomicznego, Historycznego, Oceanografii i Geografii, Nauk Społecznych i Zarządzania.

### ■ Nabór do Gdańskiego Funduszu Stypendialnego MENTOR

Rozpoczął się nabór stypendystów i mentorów do I edycji Gdańskiego Funduszu Stypendialnego MENTOR, skierowanego między innymi do studentów, doktorantów i pracowników UG. Fundusz ten ułatwia młodziemu, mającej pomysły na przyszłość, ale borykającej się z problemami natury społeczno-ekonomicznej, realizację swoich projektów. Równocześnie stwarza okazję do zaangażowania się w ramach wolontariatu, polegającego na, otwartym na potrzeby innych, dzieleniu się własnym doświadczeniem życiowym i edukacyjnym. Koordynatorem Funduszu z ramienia UG jest prodziekan ds. studenckich i współpracy międzynarodowej Wydziału Nauk Społecznych, **dr Adam Jagiełło-Rusitowski**.

O przyjęciu do Funduszu w przypadku stypendystów decydować będą kryteria

## OCHRONA ZAGROŻONYCH GATUNKÓW W STACJI BIOLOGICZNEJ UG

Zagrożone gatunki organizmów żyjących na wydmach i solniskach będą mogły przetrwać dzięki projektowi „Zachowanie i ochrona *ex-situ* wybranych gatunków nadmorskich siedlisk przyrodniczych”, który zrealizowany zostanie na terenie Stacji Biologicznej UG w Górkach Wschodnich. Projekt będzie prowadzony przez Fundację Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego we współpracy ze Stacją Biologiczną Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego oraz terminalem kontenerowym DCT Gdańsk SA. Głównym jego celem będzie stworzenie miejsca przetrwania i ochrony nadmorskich gatunków wydmych i solniskowych, których populacje w szybkim tempie zmniejszają areał swojego występowania w wyniku zajmowania i przekształcania ich naturalnych siedlisk.

Do najważniejszych gatunków branych pod uwagę w projekcie należą: mikołajek nadmorski (*Eryngium maritimum*), rukwiel nadmorska (*Cakile maritima*), kocanki piaskowe (*Helichrysum arenarium*), solanka kolczysta (*Salsola kali subsp. kali*) i aster solny (*Aster tripolium*). W ramach projektu planowana jest metaplantacja (przeniesienie) gatunków wydmych i solniskowych na stworzone dla nich wcześniej nowe siedliska. Wykonana również zostanie infrastruktura techniczno-dydaktyczna, która umożliwi z jednej strony ich zabezpieczenie i funkcjonowanie w nowym otoczeniu, a z drugiej strony pozwoli na udostępnienie w celach edukacyjno-dydaktycznych chronionych gatunków.

Stworzenie nowych siedlisk dla zagrożonych gatunków spowodowane jest planowaną rozbudową działającego już terminalu kontenerowego DCT Gdańsk SA. Nowe inwestycje obejmować będą pas brzegu morskiego, zarządzanego w przeszłości przez Port Północny w Gdańsku, który w latach 70. i 80. XX wieku podlegał bardzo silnym przekształceniom (wykonano wówczas między innymi umocnienia opaskowe fragmentu brzegu, betonowe lub asfaltowe drogi i ścieżki). Pod koniec lat 80., w wyniku zaprzestania prac, wiele cennych gatunków osiedliło się w tych miejscach spontanicznie.

Pierwszym etapem realizacji projektu było podpisanie trójstronnego listu intencyjnego w celu stworzenia wydmy na terenie Stacji Biologicznej UG.

społeczno-ekonomiczne oraz pomysły i prezentacja projektu, w przypadku mentorów – motywacja, chęć dzielenia się własnym czasem, wiedzą i doświadczeniem. Rekrutacja odbywa się do 22 grudnia 2013 roku.

Dokumenty aplikacyjne, pobrane ze strony internetowej, można składać bezpośrednio w biurze Funduszu, przesłać pocztą tradycyjną lub elektroniczną (w temacie proszę podać: Mentor – aplikacje).

Dokumenty są dostępne na stronie:

[www.fundusz-mentor.pl/rekrutacja](http://www.fundusz-mentor.pl/rekrutacja)

**Adres:** Fundusz Stypendialny MENTOR  
Gdańsk, ul. Gościnną 14  
e-mail: [m.frieske@gfis.pl](mailto:m.frieske@gfis.pl)

### Szczegółowe informacje:

tel.: 58 304 99 56; 507 565 990  
e-mail: [m.frieske@gfis.pl](mailto:m.frieske@gfis.pl)  
(temat: Mentor – informacje)

## PROF. ŻUKOWSKI PODWÓJNYM LAUREATEM!

**P**rofesor Marek Żukowski z UG otrzymał w ostatnim czasie dwie prestiżowe nagrody: Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz Nagrodę Naukową im. Marii Skłodowskiej-Curie Polskiej Akademii Nauk w dziedzinie fizyki.

**Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej**, mająca 20-letnią tradycję, jest jednym z najważniejszych wyróżnień dla polskich naukowców, przyznawanym za wybitne osiągnięcia i odkrycia naukowe, które przesuwały granice poznania i otwierają nowe perspektywy poznawcze, wnoszą wybitny wkład w postęp cywilizacyjny i kulturowy naszego kraju oraz zapewniają mu znaczące miejsce we współczesnej nauce światowej. Z tego względu określa się ją często mianem „Polskiego Nobla”, a każdego roku otrzymuje ją tylko czterech wybitnych naukowców. Profesor Żukowski otrzymał nagrodę za badania wielofotonowych stanów splątanych, które doprowadziły do przyczynowości informacyjnej jako zasady fizyki. Badania te pozwoliły na opracowanie nowych technik obserwacji interferencji wyższego rzędu. W praktyce oznacza to między innymi badania nad szeroko rozumianą komunikacją kwantową i opracowywaniem najbezpieczniejszych szyfrów (takich, których nie da się złamać).

Dodajmy, że jest to już druga nagroda FNP dla naukowców z UG za badania w dziedzinie fizyki kwantowej. Gdańsk i UG od lat należą do czołowych ośrodków naukowych na świecie w dziedzinie fizyki kwantowej. Tu powstały koncepcje i rozwiązania stosowane na całym świecie, a wyniki prac naukowych były cytowane w tysiącach prac innych autorów i stosowane w dziesiątkach laboratoriów. To zaowocowało powołaniem w 2007 roku Krajowego Centrum Informatyki Kwantowej, które pełni funkcję ważnego ogniwa w europejskiej przestrzeni badawczej w dziedzinie informatyki kwantowej. Na czele KCIK stoi **prof. Ryszard Horodecki**. Naukowcy z UG prowadzą badania nad kryptografią kwantową, stanami ze związanym splątaniem, kwantową pamięcią, klonowaniem i kasowaniem informacji kwantowej, interferometrią kwantową. Pionierzy informatyki kwantowej w świecie: **prof. Charles H. Bennett** z USA oraz **prof. Anton Zeilinger** z Austrii otrzymali tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego.

Obok profesora Marka Żukowskiego tegorocznymi laureatami FNP są: w obszarze nauk o życiu i o ziemi: **prof. Andrzej K. Tar-kowski** z Instytutu Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego, w obszarze nauk chemicznych i o materiałach: **prof. Sylwester Porowski** z Instytutu Wysokich Ciśnień PAN, w obszarze nauk humanistycznych i społecznych: **prof. Jan Woleński** em. profesor Instytutu Filozofii Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.



**Profesor Marek Żukowski** zajmuje się zagadnieniami związanymi z podstawami mechaniki kwantowej i kwantową informacją od 1987 roku. Jest autorem około 140 prac naukowych (w tym kilku opublikowanych w prestiżowym czasopiśmie „Nature”), cytowanych łącznie około 4000 razy. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień, między innymi Ministra Nauki oraz Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (w tym prestiżową Nagrodę TEAM). Obecnie pełni funkcję dyrektora Instytutu Fizyki Teoretycznej i Astrofizyki UG. Jest również członkiem Rady Narodowego Centrum Nauki. W wolnym czasie profesor startuje w maratonach. Ostatni jego występ to maraton w Wiedniu, 20 października, który ukończył z czasem 4:04:32. Profesor uprawia również windsurfing na Zatoce Puckiej, lubi słuchać jazzu, czytać publikacje z zakresu gospodarki światowej, historii i innych nauk. Ma żonę Małgorzatę i córkę Monikę.

Nagrody FNP zostaną wręczone laureatom 4 grudnia br. na Zamku Królewskim w Warszawie.

[www.fnp.org.pl/nagrody-fnp-2013-pryznane](http://www.fnp.org.pl/nagrody-fnp-2013-pryznane)

**Nagroda Naukowa im. Marii Skłodowskiej-Curie Polskiej Akademii Nauk w dziedzinie fizyki** to kolejna prestiżowa nagroda w dziedzinie fizyki kwantowej przyznana profesorowi Żukowskiemu za cykl prac dotyczących pionierskiego wkładu w zrozumienie podstaw mechaniki kwantowej i rozwój wielofotonowej kwantowej interferometrii. Nagrodę przyznaje każdego roku sesja plenarna Wydziału III PAN, na przemian w zakresie fizyki i chemii, za wybitne osiągnięcia naukowe przyczyniające się do wzrostu znaczenia nauki polskiej w świecie.

Uroczystość wręczenia nagród naukowych PAN odbędzie się również 4 grudnia 2013 roku w Warszawie.

## POMORSKI SEJMIK KRAJOZNAWCZY

# „JEZIORA W KRAJOBRAZIE I GOSPODARCE POMORZA”

**W** dniach 14–15 grudnia br. odbędzie się Pomorski Sejmik Krajoznawczy przebiegający pod hasłem „Jeziora w krajobrazie i gospodarce Pomorza”. Wybór tematu spotkania nie jest przypadkowy, bowiem Sejmik Województwa Pomorskiego ustanowił rok 2013 Rokiem Jezior Pomorza. Celem Sejmiku jest między innymi przedstawienie najnowszych, kompleksowych wyników badań limnologicznych w województwie

pomorskim, stanu czystości jezior, zagrożeń i możliwości wykorzystania jezior w gospodarce i turystyce wodnej dla szerokiego kręgu zainteresowanych, władz samorządowych i społeczeństwa, a także promocja pomorskich jezior, edukacja ekologiczna w zakresie limnologii oraz zacieśnienie współpracy pomiędzy naukowcami i krajoznawcami a władzami samorządowymi. „Gazeta Uniwersytecka” objęła Sejmik patronatem medialnym.

### PROGRAM SEJMIKU

#### 14 grudnia 2013 – sesja naukowa

Instytut Geografii UG, Gdańsk, ul. Bażyńskiego 4, aula S-209

10.00–10.30	Otwarcie Sejmiku
10.30–12.00	I sesja naukowa
12.00–12.30	Przerwa kawowa
12.30–14.00	II sesja naukowa
14.00–15.00	Podsumowanie dyskusji
15.00–15.15	Zakończenie sesji

#### 15 grudnia 2013 – wycieczka krajoznawcza

8.00–8.15	Zbiórka na parking przed budynkiem Wydziału Nauk Społecznych UG (Gdańsk, ul. Bażyńskiego 4)
8.15–16.00	Wycieczka krajoznawcza po Pojezierzu Kaszubskim

#### Organizatorzy

- Katedra Limnologii Instytutu Geografii UG
- Pomorskie Porozumienie Oddziałów PTTK w Gdańsku
- Polskie Towarzystwo Geograficzne – Oddział Gdańsk
- Polskie Towarzystwo Limnologiczne

#### Współorganizatorzy

- Instytut Geografii UG
- Pomorski Urząd Marszałkowski w Gdańsku
- Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku

#### Komitet Organizacyjny

- Ryszard Wrzosek – przewodniczący
- Jacek Barańczuk – wiceprzewodniczący
- Alicja Wrzosek – sekretarz

#### Kierownictwo naukowe

- Profesor UG, dr hab. Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska

#### Patronat honorowy

- Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk
- JM Rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Bernard Lammek
- Dziekan Wydziału Oceanografii i Geografii UG prof. UG, dr hab. Waldemar Surosz
- Prezes Zarządu Głównego PTTK Roman Bargieł

#### Patronat medialny

- „Gazeta Uniwersytecka”
- „Gościniec” ZG PTTK
- „Pomerania” ZK-P
- „Dziennik Bałtycki”

# odkryj TUWIMA



## W BIBLIOTECE UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO



FOT. MICHAŁ NARLOCH, BIURO PROMOCJI UG

Pod hasłem ODKRYJ TUWIMA w dniach 15-17 października br. w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Gdańskiego miały miejsce wydarzenia związane z obchodami Roku Juliana Tuwima. Wystawa, którą przygotowała Biblioteka UG, spektakl, koncert, projekcje filmów i odczyty zorganizowane przez Akademickie Centrum Kultury „Alternator” oraz warsztaty teatralne, taneczne i plastyczne współorganizowane przez BUG i Koło Naukowe PORTA złożyły się na prawdziwy festiwal tuwimowski

### Wskazówki do Tuwima

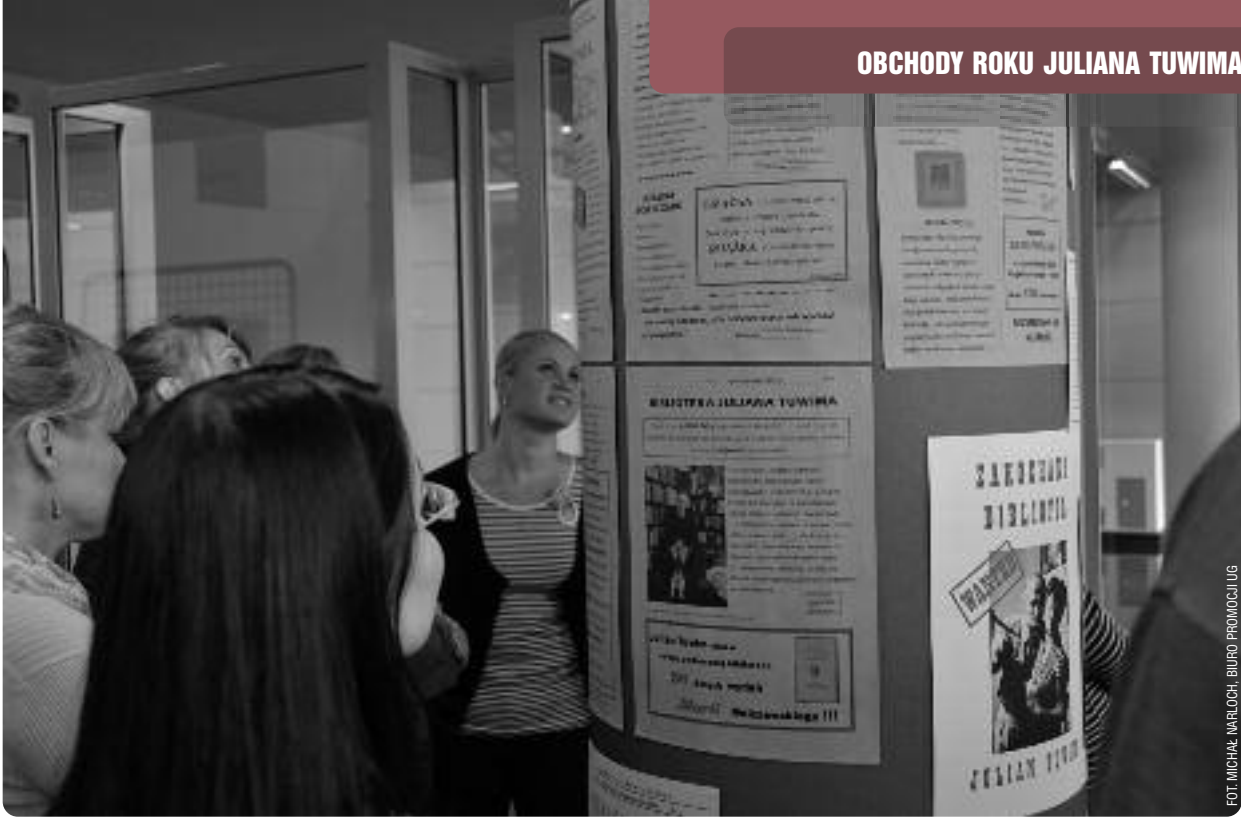
Wystawa, która potrwa do końca roku, prezentuje wybrane fakty z życia poety oraz fragmenty jego twórczości. Ekspozycję usytuowano w całej przestrzeni biblioteki. Wędrując przez kolejne piętra budynku, odkryjemy stacje – słupy ogłoszeniowe, na których znajdują się wystylizowane na stare gazety tytuły 37 różnych, stworzonych na potrzeby wy-

stawy, periodyków. W nich, w poszczególnych działach biblioteki, twórcy wystawy zawarli informacje o dzieciństwie, latach szkolnych, pierwszych próbach poetyckich i pasjach Juliana Tuwima, którym był on wierny do końca życia. Poznamy historię jego miłości do żony Stefanii, najważniejsze, przełomowe wiersze, przeszłość kabaretową, jak również wątki związane z wyborami politycznymi i antysemityzmem,



FOT. MACIEJ CIEMIŃ





FOT. MICHAŁ MARŁOCH, BIURO PROMOCJI UG

towarzyszącym mu przez całe życie. Na wystawie znalazły się także wiadomości o pobycie na emigracji, karykatury Tuwima i ukazujące jego fantastyczne poczucie humoru fragmenty *W oparach absurdu* czy *Cicer cum caule czyli groch z kapustą*. Podając przypisy bibliograficzne do prezentowanych informacji, autorzy wystawy zachęcają do sięgnięcia po wydawnictwa ze zbiorów Biblioteki UG – sami korzystali bowiem z tych zasobów. Przy okazji wystawy można więc, posługując się wskazówkami, indywidualnie „odkryć Tuwima”.

### Warsztaty dla najmłodszych

W programie imprezy ODKRYJ TUWIMA znalazły się też warsztaty dla dzieci. Najmłodszy czytelnicy mogli w ich trakcie realizować swoje twórcze fantazje: taneczne, plastyczne i teatralne. Dużym zainteresowaniem cieszyły się czytanie wierszy dla dzieci, w które z przyjemnością i zaangażowaniem włączyli się bibliotekarze.

### Scena w czytelni

Po raz pierwszy w gmachu Biblioteki Głównej, w przestrzeni czytelni, można było obejrzeć spektakl teatralny do tekstów Tuwima i wysłuchać koncertu znanych piosenek poety w nowych aranżacjach. Wszystko to za sprawą między innymi studentów związanych z Akademickim Centrum Kultury „Alternator”. Obie imprezy zostały przychylnie odebrane przez publiczność.

### Otwarcie na kulturę

Okazało się, że Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego jest doskonałym miejscem dla takich projektów, jak ODKRYWANIE TUWIMA. Tak zainaugurowany rok akademicki daje nadzieję, że kolejne wydarzenia kulturalne i artystyczne znajdą swoją przestrzeń właśnie u nas.

KATARZYNA DUNAJSKA, KATARZYNA WAWRZYŃKOWSKA  
KOORDYNATORKI WYSTAWY



FOT. MAGDALENA CHYBA



FOT. MONIKA LEWANDOWSKA

# MEDIA — BIZNES — KULTURA

## CZYLI O DOBRYM DZIENNIKARSTWIE SŁÓW KILKA

Media odgrywają ogromną rolę w kształtowaniu opinii publicznej. W postmodernistycznym świecie nastawionym na przyjemności, w którym człowiek pragnie – jak pisał Neil Postman – „zabawić się na śmierć”, ich obecność można odnotować w każdej dziedzinie życia. Uważa się dziś, że media tradycyjne (czasopisma, radio oraz telewizja) swoje pięć minut mają już za sobą. Choć wciąż są popularne, mają dużego konkurenta – internet. Wraz z jego rozwojem oraz pojawieniem się „nowych mediów” zaszły ważne zmiany nie tylko w samym sposobie przekazywania informacji. Dyskusja nad wyzwaniem, które stoją przed mediami oraz wpływem mediów na społeczeństwo, kulturę i biznes toczyła się w dniach 10–11 października na Wydziale Nauk Społecznych podczas konferencji „Media – Biznes – Kultura”. Wzięli w niej udział medioznawcy, PR-owcy, dziennikarze oraz przedstawiciele biznesu

**N**a świecie istnieje ogromna liczba internetowych czasopism, kanałów telewizyjnych i portali. Pojawiają się w nich informacje, których pochodzenie i autorów trudno określić. Internetowy przekaz traci na wartości, jest wielokrotnie przekopiowywany, co sprawia, że pozbycie się go z sieci niemal graniczy z cudem. Problemem współczesnego, zakorzenionego w mediach człowieka jest więc nie tylko samo sortowanie otrzymywanych informacji, ale także nieumiejętność radzenia sobie z ich przesytem. Brakuje kulturowania rodzinnych dyskusji oraz porównywania własnych opinii z tymi, które przedstawiono w mediach. Zamiast tego powszechne stało się przyjmowanie zawartej

tam wiedzy jako sprawdzonej, w związku z tym niewymagającej dalszej refleksji.

Na przestrzeni lat media przeszły płynnie i ledwo dostrzegalnie dla przeciętnego odbiorcy z informowania go o otaczającym świecie do zapewnienia mu różnego rodzaju rozrywki. Rozpowszechnił się proces tabloidyzacji, odpowiedzialny za spłylenie przekazu i nadanie mu emocjonalnego wymiaru, kojarzony wcześniej głównie z dwoma polskimi tytułami prasowymi. Niestety to, co obserwujemy na ekranie telewizora, zaczyna przyjmować podobną estetykę. Jako wytłumaczenie pojawia się argument, że media jedynie dostosowują się do potrzeb współczesnych odbiorców, nastawionych na przeżywanie przyjemności, więc żeby móc konkurować o ich wpływy, muszą postawić na rozrywkę oraz szybki, ciekawy, sensacyjny przekaz. Tłumaczenie swoich działań daniem odbiorcom tego, czego chcą, jest fatalną wymówką dla słabo wykonanej pracy.

### Kim jest dobry dziennikarz?

Za tabloidyzację w mediach odpowiedzialni są nie tylko dziennikarze, ale także sami wydawcy (w parze z reklamodawcami), którzy ogólnie decydują o charakterze stacji lub pisma. Wciąż jednak to redaktorzy mają ostatnie słowo. Mogą postawić na prosty, rozrywkowy przekaz i jednocześnie pozostać rzetelnymi dziennikarzami. Jest to po prostu zadaniem wymagającym więcej poświęcenia i czasu, który w do-



FOT. MONIKA LEWANDOWSKA

bie szybkiego newsu jest na wagę złota. Zbyt długa weryfikacja daje pole do popisu dla konkurencji.

Praca dziennikarza związana jest z dużą presją. Dlatego też warunkiem profesjonalnego dziennikarstwa jest posiadanie dobrego warsztatu zawodowego. O tym, co to oznacza i jakie cechy są z tym związane, opowiadał **Sławomir Siezieniewski**, na co dzień związany z TVP Info oraz TVP Gdańsk. – *Przed wszystkim dziennikarz musi mieć sporo szarych komórek, osoba pracująca w tej branży musi wykazać się dociekliwością, dojrzałością i odpowiedzialnością za innych. Do tego musi być solidna i szybka w sprawdzaniu, dociekaniu i przedstawianiu wszystkich stron sporu. Powinna też doskonale znać naturę swojej pracy i posiadać odpowiednią wrażliwość, być ludzka i prawdziwa – bo dobry dziennikarz pełni czasem funkcję psychologa. Bliżej mu jednak do Robin Hooda – buntującego się przeciwko zasadom tego świata, patrzącego władcom na ręce, dbającego o słabszych i pokazującego im, że świat może wyglądać inaczej.* Podsumowując, dobry dziennikarz dostarcza odbiorcy istotnych i rzetelnych informacji, pomagających mu odnaleźć się w otaczającym go świecie.

Czy dziennikarstwo może wrócić do wcześniejszego stanu? Raczej nie. Rozwój technologiczny nie zatrzyma się tylko dlatego, że jakaś branża gorzej sobie z nim radzi. Internet najpewniej stanie się medium kluczowym, co przyprawia tradycjonalistów o zawrót głowy. Im głębiej bowiem dziennikarze zakorzenione mają stare, dobre dziennikarstwo, tym trudniej jest im odnaleźć się w nowym świecie mediów. I tym trudniej może im być przekonać młodych, dopiero wchodzących w zawód, że ten rodzaj starego kunsztu nie jest wcale sztuką zapomnianą i pozbawioną autorytetów. – *Wiele mówi się o tym, że początkujący dziennikarze nie mają swoich mistrzów. Media są specyficznymi, zamkniętymi rewirami, gdzie pełni werwy młodzi ludzie to potencjalni rywale. Bywa tak, że nie mają gdzie rozwijać skrzydeł, ale jeśli dobrze się rozejrzeć, to i mistrzowie się znajdują. Koniec końców porządne dziennikarstwo to gra zespołowa* – kontynuował Siezieniewski.

Jeśli zatem dziennikarz byłby tylko łowcą tematów i tak naprawdę każdy z nas mógłby wcielić się w jego rolę, to nie powinniśmy narzekać na stan mediów i zacząć uprawiać tylko dziennikarstwo internetowe, gdzie każdy za pomocą telefonu będzie informował oraz komentował bieżące wydarzenia. Temat jest grząski, bo sama definicja dziennikarza mówi niewiele. Według niej jest to „osoba zajmująca się przygotowaniem i prezentowaniem materiałów w środkach masowego przekazu”, czyli rzeczywiście każdy, kto np. „popelni” artykuł. Intuicyjnie da się odczuć, że rzetelne dziennikarstwo warte jest więcej niż setki nieznaczących filmików w sieci. Prawdziwi dziennikarze jako obserwatorzy świata

potrafią na zalew informacji spojrzeć krytycznie i w szerszym kontekście, posegregować je i nie odpuścić, jeśli trzeba znaleźć odpowiedzi na trudne pytania.

## Misja mediów

Rozwiązania problemu tabloidyzacji można poszukiwać w zmianie kodeksu dziennikarskiego, prawa prasowego lub po prostu wprowadzeniu przez redakcje kanonu pracy, którego wszyscy musieliby przestrzegać. Znana jest nam idea misji mediów, kojarzona raczej z mniej popularnymi mediami publicznymi. Czy ktoś zastanawiał się nad misją mediów prywatnych? Mają one w Polsce dużo większy zasięg oddziaływania, ale właściwie nie wiemy, jaką polityką się kierują. – *Żadnych mediów nie można usprawiedliwiać, jeśli nie spełniają one standardów dobrego dziennikarstwa* – mówił **prof. Jacek Sobczak** z Uniwersytetu Warszawskiego. – *Wszystkie muszą zachować poziom – bez znaczenia, czy jest to gazeta, którą uznajemy za tabloid, czy znana stacja telewizyjna.*

Chcąc konkurować o masowego odbiorcę, posiadające jasną misję media publiczne borykają się z problemami finansowymi i zaczynają walkę o reklamodawców. Problem ten mogłaby rozwiązać większa ściągalskość abonamentu, która pozwoliłaby odciąć się od komercjalizacji na rzecz tworzenia atrakcyjnych programów edukacyjnych i kulturalnych. Aktywizacja mediów publicznych mogłaby przynieść duże korzyści. Przykładem prężnie działającej stacji publicznej jest brytyjska stacja BBC, określana nieraz mianem nudnego autorytetu. Mimo takich opinii stacja jest punktem odniesienia dla innych. Na własnym przykładzie pokazuje, jak powinno wyglądać porządne dziennikarstwo, jest kreatorem standardów i ma rzeszę swoich wiernych widzów.

MONIKA LEWANDOWSKA



FOT. MONIKA LEWANDOWSKA



FOT. MONIKA LEWANDOWSKA



# RATUNEK

## DLA SZAREJ RZECZYWISTOŚCI

Sale Uniwersytetu Gdańskiego gościły już wiele spotkań naukowych, jednak po raz pierwszy miały do czynienia z konferencją typowo rodzinną, którą wspólnie z Ośrodkiem Twórczej Psychoedukacji DAMB zorganizował Wydział Nauk Społecznych. To właśnie twórcze działanie w rodzinie i poza nią było tematem arcyciekawej KREOkonferencji, która odbyła się 13 października 2013 roku

Uczestnikami KREOkonferencji byli zarówno dorośli, młodzież, jak i dzieci. Podczas gdy ci pierwsi słuchali wykładów, najmłodsi trenowali umysły na warsztatach, na których odnajdywali w sobie wynalazców, podejmowali się wyzwania słowno-aktorskich, improwizowali lub ćwiczyli kreatywność w trakcie zabaw ruchowych. Po wykładach odbył się Rodzinny Ring Kreatywności, prowadzony (jak i reszta spotkania) przez **Wojciecha Tremiszewskiego** z kabaretu LIMO. Na ringu zatriumfowała rodzina państwa Stencel, która jest pierwszym, miejmy nadzieję – nie ostatnim – laureatem Nagrody KREOgeneracje.

### Nuda pobudza kreatywność

Dla wielu rodziców staje się ważne, by swojemu dziecku już od najwcześniejszych lat zapewnić godny start w dorosłość.

Regały w księgarniach pełne są poradników, gdzie znajdziemy niezliczoną ilość „przepisów na idealne dziecko”. Jeśli pociecha odbiega od wzorca, niektórzy czują presję i zaniepokojenie, bo przecież pragną zapewnić swojemu dziecku sukces w tych trudnych i konkurencyjnych czasach. XXI wiek w kwestii wychowania stoi pod znakiem zarządzania – zarówno czasem, jak i potencjałem. W zaplanowanym trybie dnia, miesiąca czy roku nie ma zbyt wiele miejsca dla spontaniczności i zabawy. Twórcze myślenie budzi się właśnie często w chwilach spokoju, kiedy nie dzieje się wiele i na własną rękę trzeba sobie zapewnić rozrywkę. – *Pozwólmy, aby rodzina stała się dla dziecka swoistym laboratorium – bezpiecznym, zapewniającym pewne „zasady BHP”, odczynniki i próbki, ale zezwalającym na eksperymentowanie, samodzielne pokonywanie trudności i popełnianie błędów.*



FOT. MONIKA LEWANDOWSKA

Doktor Adam Jagiełło-Rusiłowski

*Twórczość to jest przecież rodzaj ryzyka.* – proponowała **dr Aleksandra Lewandowska-Walter** z Zakładu Badań nad Rodziną i Jakością Życia Instytutu Psychologii UG. – *Nie mylmy tylko bezpiecznego ze sterylnym, dawania swobody z pozwalaniem na wszystko i kreatywności z zarządzaniem.* Wzmacniające środowisko powinno kierować się zasadą „*watch – wait – wonder*” („popatrz – poczekaj – podziwiał”). Pozwól swoim dzieciom odkrywać świat samodzielnie, nie sugeruj odpowiedzi, zaufaj i poczekaj, aż same zaproszą cię do zabawy.

### Pozwól sobie spojrzeć na świat oczami dziecka

Ta swoboda działania w domowym laboratorium ważna jest także dlatego, że formalna edukacja w Polsce ma swoje braki i w dużej mierze skupiona jest na ewaluacji czy ocenie, zamiast na innowacyjności oraz nagrodzie, jaką jest samorozwój. – *Ta wiara w programy nauczania i wskaźniki sprawia, że w kwestii innowacyjności jesteśmy na przedostatnim miejscu – za nami są tylko Rumuni.* – mówił **dr Adam Jagiełło-Rusiłowski**, prodziekan Wydziału Nauk Społecznych UG ds. studenckich i współpracy międzynarodowej. Roger von Oech w swojej książce pt. *Kreatywność. Możesz być bardziej twórczy!* przytoczył taką oto historię: „Nauczycielka w liceum narysowała kredą na tablicy punkt i zapytała: – Co widzicie? Zapadła głucha cisza, bo uczniowie zgłupieli, nie wiedzieli jak odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Wreszcie prymus podniósł rękę i odpowiedział: – Widzę punkt narysowany kredą na tablicy. Wszyscy odetchnęli z ulgą, ponieważ wreszcie znalazł się odważny, który nazwał to, co wszyscy chcieli tak właśnie nazwać, ale wstydzili się mówić coś tak oczywistego. Nauczycielka odparła: – Wczoraj to samo pytanie zadałam przedszkolakom. Czy wiecie, co odpowiedzieli? Że to koniec papierosa, oko ptaka, słup telegraficzny widziany z góry, kamyk, gwiazda, łepok szpilki, kropla wody, miasto zaznaczone na mapie, jeden pieg, ziarnko pieprzu, Ziemia widziana z dalekiego kosmosu...” Chociaż odpowiedź prymusa również była poprawna, bał się – tak jak inni jego towarzysze – odpowiedzieć na pytanie inaczej. A jak często my, dorośli, boimy się ośmieszenia, nawet jeśli do głowy przychodzą nam niekonwencjonalne od-

powiedzi i pomysły? Zastanawiamy się, czy wypada nam się pobawić oraz jak na nasze szalone propozycje zareagują inni. Nie mamy też ochoty wyjść na dziwacznych lub dziecinnych. No właśnie – kreatywne, niczym nieskrępowane myślenie i postrzeganie świata zwykle się przypisywać dzieciom. A przecież kreatywność uwalnia się bez względu na wiek, wykształcenie czy zawód i jest to siła niezwykła, przynosząca człowiekowi olbrzymie korzyści. Ta pasja, ten *flow*, radość z innowacyjnie wykonanego zadania są bezcenne i przydatne w każdej dziedzinie życia: pracy, nauce, sztuce, gotowaniu i sprzątanu. Nawet jeśli uważamy, że nie jesteśmy twórczy, możemy tę umiejętność wyćwiczyć. A kiedy już uda nam się to zrobić, będziemy mogli kreować naszą nową rzeczywistość w dowolny sposób.

### Poczuj tę siłę! (*Feel the flow!*)

Po czym poznać, że robimy coś dobrze? Kiedy nie liczy się dla nas czas i miejsce ani nawet potrzeby fizjologiczne – pragniemy tylko pracować nad naszym zadaniem. To jakby utrata świadomości, poczucia czasu, za które otrzymujemy poczucie wolności. Jak się okazuje, pojęcie *flow* (‘przepływ, bycie niesionym falą’) jest płynne i posiada wiele znaczeń. W psychologii motywacji oznacza stan pomiędzy euforią a satysfakcją, wywołany oddaniem się zadaniu. Nie wyznacza się celu do osiągnięcia – działanie jest celem samym w sobie. Oznacza to, że stan ten możemy czasem osiągnąć nawet przy zadaniu, które niekoniecznie jest naszym ulubionym. Wszystko zależy od podejścia. Napisanie pracy dyplomowej może być katorgą, jednak jeśli skupimy się na zabawie i znajdziemy w niej interesujący nas element, samo pisanie może być przyjemne i prawie bezbolesne. Najważniejsze, że stanu *flow* nie osiągniemy, będąc pasywnymi. Jak więc do niego dojść?

Po pierwsze, znaleźć coś, co pozwoli nam się zaangażować, coś ciekawego, na czym będziemy mogli skupić uwagę. Następnie musimy ustalić konkretny cel, który chcemy osiągnąć. Jak wspomniano wcześniej, nie cel jest najważniejszy, ale dobre jego sprecyzowanie pomaga lepiej skupić się na działaniu, zwykle bowiem poświęcamy więcej czasu na rozmyślanie o działaniu niż na samo działanie. Drugim pomocnym czynnikiem jest informacja zwrotna, która pomaga nam dostosować nasze działania do osiągnięcia celu. Po trzecie, ważne jest, by mierzyć cele na zamiary i nie brać się za coś, do czego nie mamy odpowiednich kompetencji. Jeśli stresujemy się, że nie damy rady, bo brakuje nam jakiejś umiejętności, osiągnięcie stanu *flow* może okazać się niemożliwe. Po czwarte, przede wszystkim powinniśmy znaleźć w sobie pewność, że nie ma dla nas zadań niemożliwych, że jesteśmy w stanie wykonać każde bądź prawie każde wyzwanie, jakie przed sobą postawimy.

Nie trzeba się więc bać bycia kreatywnym, gdyż popuszczając wodze wyobraźni, efekt naszej pracy może przerosnąć najśmielsze oczekiwania.

MONIKA LEWANDOWSKA



FOT. DARIUSZ MAJKOWSKI

# MÉSTER KASZĚBSCZĚGÓ PISĚNKÚ STUDIJE NA UG

*Nie ùważòj na swòjã małosc i żòrotnosc.  
Wĕstrzĕlĕ òkã kù swòjì gwìòzdze a ùdzyrzĕ serce  
do wiòłdži sprawĕ. Zdrzĕ, jak pĕszny ten zòmk!  
[...] Bĕła jem niemòwã, ale dzyszò móm wòlã  
mówieniò. Ùdzyrzĕ dĕcha i wierzĕ w swòjã mòc.*

A. Majkowski, *Żĕcĕ i przĕgòdĕ Remùsa*

Dnia 9 listopada 2013 roku w Szymbarku odbyło się XII Dyktando Kaszubskie. Organizowane systematycznie od 2002 roku jest jedną z najważniejszych kaszubskich inicjatyw edukacyjno-kulturalnych. Jego celem jest propagowanie znormalizowanej kaszubszczyzny pisanej. Uczestniczące w dyktandzie dzieci i młodzież konkurują w trzech kategoriach wiekowych, odpowiadających etapom edukacyjnym, natomiast dorośli w dwóch kategoriach – tu podział odróżnia amatorów od zawodowców. Studenci, czyli jeszcze uczący się, należą do przedostatniej kategorii

## Trochę historii

Pierwsze dyktando (a także dyktando X, jubileuszowe) odbyło się w Uniwersytecie Gdańskim, co miało swoje symboliczne znaczenie, niejako bowiem ziściła się piękna wizja wyrażona w wierszu Jana Trepczyka, pt. *Kaszĕbskò mówa*:

*Skażonã miòł ce, wej, cĕzyńc i znikwic chcòł do nĕdži,  
le mĕ cĕ dómĕ w pałac przinć i w pierszĕ sadnãc rĕdži  
(dosłownie: w pierwszym rzędzie)*

Wiersz ten jest aluzją do królewianki (z zapadłego zamku), którą Remus, bohater epopei Aleksandra Majkowskiego przywołanej jako motto niniejszego artykułu, a napisanej w języku kaszubskim jeszcze przed wojną (w 1939 roku), miał przenieść do zamku, co w symboliczny sposób oznaczałoby odrodzenie kultury i języka Kaszub. Konkurs ortograficzny, mobilizując do wzmoczonych ćwiczeń w pisaniu, z pewnością podnosi kompetencje językowe w sferze kaszubszczyzny uczniów, nauczycieli i dziennikarzy. Docenił to **prof. Brunon Synak**, socjolog, który tymi słowami skomentował V dyktando odbywające się w Żukowie: „Z roku na rok widać, jak pomysł sprzed pięciu lat na kaszubskie dyktando rozrasta się i to ogromnie cieszy. Dzisiaj żadna mowa nie ma szans na zachowanie, jeśli będzie to tylko forma słowna. Trzeba też pisać. Dlatego z radością patrzę na tyłu

uczestników dyktanda [160 osób – J. P.], a każdy z nich jest już dla mnie mistrzem.” Warto zauważyć, że pierwsze dyktando pisały 42 osoby, a w tegorocznym dyktandzie – mimo ograniczeń regulaminowych – udział wzięło około 200 osób.

Od początku Uniwersytet Gdański współuczestniczy – głównym organizatorem jest Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie – w przygotowywaniu dyktanda, którego pomysłodawcą jest nauczycielka języka kaszubskiego **Wanda Kiedrowska**. Pierwsze dyktando zorganizowali słuchacze Studium Podyplomowego Kwalifikacyjnego Pedagogiczno-Metodycznego Nauczania Języka Kaszubskiego, którego kierownikiem był **prof. Jerzy Treder**, pracownik Instytutu Filologii Polskiej UG, kaszubolog i dialektolog. On też przygotował pierwsze teksty, kolejne – przygotowane przez jego podopiecznych – także ostatecznie weryfikuje i aprobuje. W 2007 roku wyboru tekstów dokonała **dr Róża Wosiak-Śliwa**, w 2008 – **dr Hanna Makurat**, a od 2009 roku teksty przygotowuje **dr Justyna Pomierska**, adiunkt w Katedrze Polonistyki Stosowanej IFP, kierownik Studiów Podyplomowych Nauczanie Języka Kaszubskiego.

## Mistrzowie kaszubskiego

Dyktando konkursowe to nie jest zwyczajne szkolne ćwiczenie ortograficzne, to przedsięwzięcie o charakterze rozrywkowym, ponadobowiązkowym. Tym, którzy chcą potwier-

dzić swoje mistrzostwo, stawia się poprzeczkę wyżej i wyżej, a motywację do podjęcia wysiłku wykraczającego poza ramy szkolnych programów daje możliwość zdobycia nagrody, przeżycia przygody, chęć sprawdzenia się w uczciwej rywalizacji. Tym bardziej cieszy udział w konkursie studentów filologii polskiej drugiej specjalności nauczycielskiej wiedza o języku i kulturze kaszubskiej. W tym roku **Alicja Szopińska** (III rok) zdobyła tytuł **MÉSTER KASZĚBSCZĚGÓ PISĚNKŪ**, a **Monika Lidzbarska** (II rok) zajęła miejsce trzecie. Te rezultaty są wynikiem czasochłonnych studiów i ćwiczeń w kaszubskiej pisowni (ciągle jeszcze *in statu nascendi*), wykraczających daleko poza obowiązki wynikające z siatki studiów (na cały cykl kształcenia drugiej specjalności przypada tylko 150 godzin praktycznej nauki języka).

### Dyktando podnosi rangę języka kaszubskiego

W dobie kształtowania się współczesnej kaszubskiej normy językowej dyktando jest nie tylko przedsięwzięciem w promocji regionu i cennym narzędziem dydaktycznym na każdym etapie nauki szkolnej. Służy ono także podnoszeniu rangi języka regionalnego, czym przyczynia się do zachowania i przekazywania dziedzictwa kulturowego Kaszub i Pomorza. Dość powiedzieć, że ortografii uczy się przede wszystkim ze względu na sprawność czytania, a owo czytanie – łatwy, szybki, bezpośredni dostęp do piśmiennictwa kaszubskiego współczesnego i historycznego – wciąż jest przywilejem mniejszej części społeczności kaszubskiej, choć w szkołach kaszubskiego uczy się obecnie ponad 16 tys. dzieci i młodzieży! Na pewno otwarciu na UG nowego kierunku studiów I stopnia – **etnofilologii kaszubskiej** –

z systemowym programem nauki historii, literatury, języka i kultury Pomorza i Kaszub, z ponad 600 godzinami ćwiczeń językowych, nadto z nabywaniem kompetencji zawodowych w dwóch specjalnościach: nauczycielskiej oraz animacyjno-medialnej – w dużym stopniu wpłynie na wzrost kompetencji językowych i zawodowych tych, którzy będą za kilka lat pracowali w szkole, w mediach kaszubskich, w wydawnictwach regionalnych czy też w instytucjach związanych z promocją regionu.

JUSTYNA POMIERSKA

Relacja i fotorelacja z konkursu na stronie:

[www.kaszubi.pl](http://www.kaszubi.pl)

W wyniku dialogu prowadzonego przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie (jako reprezentanta Kaszubów) z organami władzy państwowej w sprawie umacniania roli i znaczenia języka uchwalono *Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* (DzU z 2005 r. nr 17, poz. 141). Termin *język regionalny* – zaczerpnięty z *Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych* – oznacza język tradycyjnie używany przez grupę obywateli, która jest mniej liczna od reszty ludności, różni się od języka oficjalnego, nie jest dialektem języka oficjalnego ani językiem migrantów. Język kaszubski jest obecnie jedynym językiem regionalnym w Polsce. Ustawodawca wykluczył możliwość ubiegania się o status języka regionalnego dla gwar i dialektów, które podlegają ochronie zgodnie z *Ustawą o języku polskim*.



Doktor Justyna Pomierska i prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Łukasz Grzędzicki



# Z A Ł O G A

## „GAZETY UNIWERSYTECKIEJ”

### PONOWNIE NAJLEPSZA W REGATACH MEDIÓW

Załoga „Gazety Uniwersyteckiej” zajęła I miejsce w V Regatach Mediów o Puchar Przechodni Narodowego Centrum Żeglarstwa, podtrzymując tym samym ubiegłoroczne miejsce na podium. Impreza odbyła się w sobotę, 26 października 2013 roku na rozlewisku Wisły Śmiałej w Górkach Zachodnich, a zorganizowana została przez władze oraz studentów AWFIS w Gdańsku

**P** przed rokiem ekipa „Gazety Uniwersyteckiej” w składzie: skipper **mgr Czesław „Kuba” Jakubczyk** (Studium Wychowania Fizycznego i Sportu), trymer foka **prof. Kamil Zeidler** (st. jacht., Wydział Prawa i Administracji), **mgr Magdalena Marcinkowska** (doktorantka WNS, st. jacht., dziennikarka „Gazety Uniwersyteckiej”), **mgr Daniel Kaczorowski** (st. jacht.) w trudnych warunkach pogodowych brawurowo wywalczyła I miejsce i Puchar Przechodni Regat Mediów. Satysfakcją tym większą, że pokonała gospodarzy imprezy, którzy doskonale znali akwen, warunki wiatrowe, byli szkoleniowcami mistrzów klas olimpijskich.

W tym sezonie należało zwrócić puchar i ponownie o niego zawalczyć. Nie było to takie proste. Załoga praktycznie się rozsyłała. Profesor miał tego dnia wygłosić referat na bardzo ważnej konferencji, podobnie Magda. Daniel był nieosiągalny, a „Kuba” miał intratną fuchę: w tę sobotę miał przeprowadzić szkolenie linowe dla ratowników wodnych. W tej sytuacji pozostało tylko zwrócić organizatorom piękne naczynie. Wielki entuzjasta i propagator żeglarstwa na uczelni, prof. Zeidler, nie dał jednak za wygraną... namówił „Kubę” do zmiany planów. Wszak *navigare necesse est, bo ...in mari via tua...* i „Nie pytaj, co uczelnia robi dla ciebie, pokaż, co ty możesz zrobić dla niej”.

*Show must go on...* Przekonany Kuba, korzystając jeszcze z namaszczenia redaktora GU, **Tomasza Neumanna**, zwerbował załogę. Popłynęli: **Anna Hoffmann** (st. m., Wydział Ekonomiczny), znany regatowy żeglarz 49-era i sportowej Omegi **Grzegorz Goździk** i **Michał Salamon** (studenci Wydziału Prawa i Administracji).

W sobotni poranek przy siąpiącym deszczu żeglarze trójmiejskich mediów zjechali do urokliwej przystani Narodowego Centrum Żeglarstwa w Górkach Zachodnich. Niektóre portale meteo wieszczyły kiepskie warunki pogodowe, ciągle opady deszczu, wiatry zachodnie od 3 do 6 stopni w skali Beauforta. Część żeglarzy chciała wymigać się od mokrego żeglowania,

przebąkiwała więc o odwołaniu regat. Niezlomny sędzia główny zawodów **Cezary Piórczyk** nie dał się jednak złamać. Sprawnie przeprowadził losowanie łódek – my ręką Ani wylosowaliśmy Olimpię 8 – omówił regulamin i trasę regat. W sumie zebrało się siedem ekip reprezentujących różne media Trójmiasta. Korzystaliśmy z flotyli jachtów Balt 23 Armor. Zanim zesłaliśmy na wodę, nastąpiło jeszcze szybkie zapoznanie się z jachtem i próba jego doklarowania. Podnieśliśmy żagle, zainstalowaliśmy prowizoryczny obciążacz bomu, uzupełniliśmy listwy grota. Niestety, stwierdziliśmy brak fału miecza. To uniemożliwiało jego podnoszenie na kursach wolnych, co oznaczało większe opory przepływu kadłuba. Trzeba było to wyrównać lepszą techniką żeglowania, taktyką i... walecznością – „Dopóki walczysz, jesteś zwycięzca” (św. Augustyn).

Zważywszy że cała czwórka legitymowała się porównywalnym doświadczeniem, skipper zaproponował wszystkim wymienne prowadzenie łódki. Rękawicę podjął jedynie Grzegorz, Ania była taktykiem i na balaście, Michał zajął się trymowaniem foka.

Poprawiła się pogoda. Wbrew pesymistycznym prognozom przestało siąpić i wiatr trochę siadł. Grzegorz stanął za sterem pierwszego wyścigu. Na starcie było sporo zamieszania; by uniknąć kolizji nieco spóźniliśmy wejście na linię startu, wyszliśmy na czwartej pozycji. Pierwsza halsówka wyłoniła trzy załogi, które do samego końca biegu walczyły zacięcie o zajęcie I miejsca. Wśród nich znalazła się nasza załoga. W efekcie końcowym zameldowaliśmy się na mecie na II miejscu. Po naradzie załogi, omówieniu błędów, poprawkach sprzętu wystartowaliśmy do kolejnych „gonek”. By poprawić morale sternika, „Kuba” zrezygnował z przejścia steru. Ponownie stertował Grzegorz. Drugi bieg wygraliśmy z dużą przewagą. „Nie zmienia się koni podczas przeprawy” - za sterem do końca regat pozostał więc Grzegorz. Kapitan postawił na młodość... Poprawne wnioski, które wyciągnęliśmy po pierwszym wyścigu, spowodowały, że kolejne dwa wyścigi przebiegły pod znakiem dominacji zało-



gi „Gazety Uniwersyteckiej”. Widzieliśmy, że lewa strona trasy jest korzystniejsza, należało więc wykorzystać ciągle zmiany siły wiatru. Wymagało to nieustannej pracy na żaglach, zapamiętania o knagowaniu szotów.. Świetne zgranie załogi, bezbłędne balastowanie podłużne i poprzeczne, skuteczne wypatrywanie szkwałów wpływały finalnie na wynik poszczególnych wyścigów. W efekcie dało nam to dużą przewagę nad pozostałymi.

W ostatnim, piątym, wyścigu, po według nas perfekcyjnym starcie sędzia dopatrywał się falstartu i zgodnie z przepisami regatowymi musieliśmy cofnąć się ponownie na linię startu, by uniknąć dyskwalifikacji. Z pierwszego miejsca na starcie spadliśmy na ostatnie, ciągnęliśmy się w smrodach, czyli zakłóconym wietrze jachtów wyżej płynących. Błąd startowy spowodował, że dalsza część wyścigu była mozolnym nadrabianiem dystansu do reszty stawki. Trasa była za krótka, by całkowicie zniwelować stratę, w ostateczności zameldowaliśmy się na mecie na trzeciej pozycji. Zgodnie z przepisami regatowymi po rozegraniu 5 wyścigów, najgorszy bieg został odrzucony. Ponownie więc wygraliśmy Puchar Przechodni. I podobnie jak rok temu mieliśmy nieklamną sportową satysfakcję, że udało się nam pokonać faworytów, gospodarzy. Przybiciem piątki podziękowaliśmy sobie za udany występ. Był on sumą najmniejszej liczby błędów wśród startujących oraz perfekcyjnego zgrania załogi. Ania wysłała SMS-y do znajomych żeglarzy. Pierwsze przyszły serdeczne gratulacje od wielkich nieobecnych, czyli Kamila i Magdy. Kapitan wyraził nadzieję, że poza tą gratyfikacją dziękani i redaktor będą dumni ze swoich studentów-żeglarzy. W środowisku wodniaków powszechna jest maksyma „Robić dobrze albo wcale”. Mamy poczucie dobrze spełnionej powinności. Jak będzie za rok...?

Ponad trzy godziny spędzone na jachcie upłynęły nam niepostrzeżenie. Dużo emocji, sporo sytuacji kolizyjnych, zajęci byliśmy nieustanną obserwacją konkurencji i odchyłań wiatru, trzymaniem żagli, balastowaniem jak też rozprawianiem o wyższych stanach świadomości.

### Wyniki regat

I miejsce:	„Gazeta Uniwersytecka”	pkt. 5
II miejsce:	Trójmiasto.pl	7
III miejsce:	AWFiS w Gdańsku	9
IV miejsce:	Radio Gdańsk III	18
V miejsce:	Radio Gdańsk I	19
VI miejsce:	„Gazeta Gdańska”	20
VII miejsce:	Radio Gdańsk II	25

Po ogłoszeniu wyników, wręczeniu pucharów i dyplomów oraz krótkim spotkaniu żeglarzy, odbyło się oficjalne opuszczenie bandery, na znak zakończenia sezonu żeglarskiego 2013 w Narodowym Centrum Żeglarstwa. Media przy tym były obecne.

Pragniemy skierować słowa podziękowania i uznania dla organizatorów tak wspaniałej imprezy żeglarskiej oraz podziękowania specjalne dla Pana **dra Krzysztofa Zawalskiego** – współzałożyciela i dyrektora NCŻ, za trud włożony w propagowanie żeglarstwa jako sportu dostępnego dla wszystkich. Życzymy Mu dalszej niezłomności i woli walki w pokonywaniu przeciwności losu...

ANNA HOFFMANN  
GRZEGORZ GOŹDZIK  
„KUBA” JAKUBCZYK



FOT. BEATA ZARACH

# STUDENCI Z SKN ARCHEOLOGII ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ UG NA WYKOPALISKACH W NEGOTINO

Zaledwie trzy miesiące temu grupa archeologów z Polski brała udział w międzynarodowym projekcie, jakim są wykopaliska na stanowisku Negotino Gradište. Profesor Nicholas Sekunda, kierujący ekipą Uniwersytetu Gdańskiego, wraz z drem Arkadiuszem Koperkiewiczem (UG), drem Marcinem Paszke (UG) i drem Wojciechem Brillowskim (UAM w Poznaniu) po raz kolejny przystąpili do badań dotyczących starożytnego miasta w Negotino. W bieżącym roku w tym niezwykle ciekawym przedsięwzięciu wspierało ich ośmiu członków Studenckiego Koła Naukowego Archeologii Śródziemnomorskiej UG. Byli to: Doro- ta Sakowicz, Piotr Meler, Bartosz Buszman, Anna Kroczyńska, Szymon Lipniewicz, Monika Warm- bier, Michał Kierzkowski oraz Malwina Suchodolska



Jedna z terakotowych figur znalezionych w locusie 6

**W**yjazd polskiej ekipy archeologicznej do Macedonii jest już niejako tradycją. W tym roku, w dniach 26 sierpnia – 22 września, badacze po raz piąty przystąpili do poszukiwania odpowiedzi na tysiące pytań, które zostały zadane, kiedy u progu XX wieku zaczęto interesować się osadnictwem na tellowym wgórzu, górującym nad miasteczkiem Negotino. Czym jest to założenie? Czy ma coś wspólnego z widniejącą na *Tabula Peutingeriana* „Antigonią nad rzeką Axios”? Jak- ie są jego powiązania z pobliskim Stobi? Najważ- niejszym zagadnieniem pozostaje bowiem ciągle, opisywana na starożytnej mapie drogowej Imperium

Rzymskiego z IV wieku n.e., Antigonea. Wiele dowodów (lokalizacja, obronność terenu, bliskość rzeki Wardar – an- tycznego Axios – itp.) świadczy o tym, że to właśnie Negoti- no Gradište jest poszukiwanym starożytnym miastem, ufun- dowanym przez macedońskiego króla Antygona Gonatasa (319–239 p.n.e.). Ba! Nawet sama nazwa *Negotino* jest przecież anagramem słowa *Antigonea*. Jednakże ciągle jeszcze nie udało nam się uzyskać niepodważalnych dowo- dów na słuszność tej teorii. Być może któryś z kolejnych se- zonów pozwoli nam na udowodnienie tezy, w której słusz- ność wszyscy głęboko wierzą...

## Pałace słońce Negotino

Miasteczko Negotino, które przez prawie pełny miesiąc sta- ło się bazą dla ekipy archeologicznej, znajduje się około 90 km na południe od Skopje, w bliskim sąsiedztwie rzeki Wardar. Nie można mu odmówić swoistego uroku, w cza- sem trudnym dla nas do zrozumienia południowym kano- nie. Wyobraźcie sobie niewielką miejscinę, gdzie przeszłość styka się i współgra z terażniejszością, zabudowa z XIX i XX wieku przeplata się ze śladami antyku. Południowy klimat zachęca do odpoczynku, ale archeolog musi zostawić



Studenci Bartosz Buszman i Anna Kroczyńska podczas wykonywania rysunkowej dokumentacji korony muru

sobie taką przyjemność na później – dzień trzeba wykorzystać, póki jeszcze słońce nie stoi w zenicie.

### Stanowisko archeologiczne

Stanowisko na Gradište usytuowane jest na wschodnich obrzeżach miasta Negotino. Obecnie sąsiaduje z cegielnią, która została założona przy wjeździe do miejscowości. Ruiny starożytnego osadnictwa znajdują się na płaskowyżu o wysokości około 180 m, tuż obok rzeki. Dzięki położeniu na wzgórzu miejsce to uzyskało naturalnie obronny charakter. Jest to założenie miejskie z dwóch okresów historycznych: hellenistycznego (od ok. II wieku p.n.e.) i rzymskiego (do końca drugiej połowy I wieku n.e.). Na stanowisku odnaleziono również mury założenia refugialnego z III–IV wieku n.e. Później obszar ten został zajęty przez ludność Pajonii, która stopniowo była wchłaniana do państwa macedońskiego. Stanowisko możemy sklasyfikować jako osadę tellową, co oznacza, że kolejne warstwy stawiane były na gruzach poprzednich.

Tegoroczne prace polskiej części ekspedycji odbywały się w ramach trzech wykopów:

- C5 (na północy), gdzie prowadzone były pod kierownictwem dra Koperkiewicza oraz dra Paszke,
- C3 (w centrum), gdzie zarządzane były przez dra Brillowskiego,
- B1 (na południu), gdzie opiekę sprawowała Dorota Sakowicz.

W obrębie każdego z wykopów prowadzi się oddzielną dokumentację, konserwację i inwentaryzację zabytków.

### C5

Pisząca niniejsze słowa brała udział w pracach w wykopie C5, stąd słów kilka o nim.

Historia polskich badań w wykopie C5 rozpoczęła się w 2009 roku. W trakcie prac eksploracyjnych wydzielono w nim siedem locusów, czyli umownych pomieszczeń. Na ten rok zaplanowano eksplorację wschodniej części wykopu, aby niejako zamknąć locus 6 i znaleźć jego północno-wschodni narożnik. Postawiono sobie również za cel znalezienie dalszego ciągu drogi rzymskiej, którą zlokalizowano w poprzednich sezonach badawczych. Podczas prac wykopaliskowych odnaleziono w locusie 6 zabytki metalowe, mnóstwo ciężarków tkackich oraz kilka monet z okresu hellenistycznego. Odkryto również zarys murów zamykających pomieszczenie oraz zarys wcześniejszego muru położonego wewnątrz, w narożniku południowo-wschodnim. Podczas prac polegających na doczyszczaniu narożnika południowo-wschodniego locusu 6, koniecznym stało się wydzielenie kolejnego locusu, który najprawdopodobniej był przydomowym sanktuarium. Dowodem na to może być duża liczba figurek terakotowych, między innymi bogini Kybele, i kolejne monety hellenistyczne, odpowiadające chronologicznie tym znalezionym w locusie 6. Poprawne zbadanie sytuacji utrudniał wkop rabunkowy, prawdopodobnie zrobiony jeszcze w czasach antycznych, który przebiegał przez środek pomieszczenia. Poszukiwana ciągłość drogi rzymskiej została przerwana przez wykop z I wojny światowej. – *Co ciekawe, większość zabytków metalowych (w tym monety, chronologicznie odpowiadające tym z locusów 6 i 8) znajdowało się w zasypisku po tranzei wojskowej – przyznał Piotr Meler, również pracujący w tym wykopie.*

\*\*\*

Tegoroczne wykopaliska w Negotino były dla wielu z nas wspaniałym doświadczeniem. Jako studenci interesujący się archeologią śródziemnomorską mieliśmy okazję empirycznie sprawdzić, w jakich okolicznościach i warunkach pracują archeolodzy. Niektórych z nas ten wyjazd utwierdził w przekonaniu, że właśnie na takich stanowiskach chcemy pracować, innym dał sporo do myślenia. Mogę jednak zapewnić, że dla każdego z nas był emocjonującym i niezwykle barwnym przeżyciem, które będziemy wspominać jeszcze przez długie lata. Nie była to ostatnia ekspedycja, a w każdej kolejnej bierze udział coraz więcej studentów Uniwersytetu Gdańskiego, więc perspektywy są naprawdę obiecujące.

MALWINA SUCHODOLSKA  
III ROK ARCHEOLOGII UG



FOT. DOROTA SAKOWICZ

# POMAGA STUDENTOM ROZPOCZĄĆ KARIERĘ

Olivia Campus to innowacyjny program, który powstał, aby ułatwić studentom gdańskich uczelni rozpoczęcie pracy zawodowej po zakończeniu edukacji

**C**zym jest Olivia Campus? **Jake Jephcott** z Olivia Business Centre wyjaśnia: – *To efekt wspólnych działań między Uniwersytetem Gdańskim a Olivia Business Centre, które położone są po sąsiedzku. Ta kooperacja jest więc naturalna. Jednym z podstawowych celów programu jest usprawnienie komunikacji między społecznością akademicką a światem trójmiejskiego biznesu. Układ ten daje wspaniałe możliwości współpracy w zakresie zatrudniania absolwentów oraz prowadzenia badań.*

Program Olivia Campus skierowany jest do studentów ostatnich lat oraz młodych absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego. Jego uczestnicy mogą zdobyć doświadczenie zawodowe dzięki odbyciu stażu lub praktyk albo dzięki pracy w firmach znajdujących się w Olivia Business Centre. Dla wielu z nich jest to pierwszy poważny, a czasami – najważniejszy krok na ścieżce kariery. Nie jest niespodzianką, że od kandydatów wymagana jest znajomość języków obcych. – *Ze względu na międzynarodowy charakter naszej kadry, szczególny nacisk kładziemy na biegłą znajomość języka angielskiego. Poszukujemy też ludzi ze znajomością języka niemieckiego oraz języków krajów szeroko pojętej Europy Środkowej i Wschodniej* – mówi **Aleksander Zajęcki** z Bayer Service Center Gdańsk.

Oprócz absolwentów korzyści z tej inicjatywy odnoszą trójmiejskie firmy mające biura w Olivia Business Centre, wśród których są Energa, Bayer, Goyello, Sii, PcW, HK Finance, Hays, Noble Bank, Playsoft – *Zdajemy sobie sprawę z tego, że trzeba czasu zanim taka osoba wdroży się w struktury i sposób funkcjonowania firmy. Świadomi jesteśmy również tego, że w większości przypadków osoby kończące studia posiadają wiedzę tylko teoretyczną. Ten program im daje szansę zdobycia wiedzy praktycznej, a nam – potencjalnego przyszłego pracownika* – mówi **Michael Desmurs**, dyrektor zarządzający w Sii Gdańsk.

Na pytanie o największy sukces Jake Jephcott odpowiada: – *Zorganizowaliśmy Targi Pracy, po których dwunastu wyróżniających się studentów Uniwersytetu Gdańskiego znalazło pracę w firmach działających w Olivia Business Centre. To naprawdę coś, czym możemy się pochwalić, ponieważ często studentom*

*z odpowiednim wykształceniem nie jest łatwo się przebić na rynku pracy, a firmy mają problem ze znalezieniem odpowiednich pracowników. Nierzadko dochodzi do tego, że osoba studiująca pięć lat po ukończeniu studiów nie pracuje w swoim zawodzie.*

Olivia Campus ciągle się rozwija. W pierwszej edycji w programie wzięło udział 35 studentów z UG. W tegorocznych, listopadowych Targach Pracy będzie uczestniczyć 60 wyróżniających się studentów. Tym razem do UG dołączy Politechnika Gdańska oraz 10 osób ze Studenckiego Forum Business Centre Club.

– *Podczas nadchodzących Targów Pracy studenci zapoznają się z ofertą pracodawców oraz przedstawiają swoje umiejętności. Następnie będą mogli aplikować do wybranych przez siebie firm. Targi przebiegną w miłej atmosferze. Każdy uczestnik otrzyma wyczerpujące odpowiedzi na swoje pytania oraz wskazówki na przyszłość* – mówi Jake Jephcott, który pełni funkcję koordynatora programu.

Olivia Campus to także warsztaty i szkolenia. – *Mamy ambitne plany. Chcemy, by w programie uczestniczyło coraz więcej studentów i firm. Olivia Campus jest obecnie dwa razy większym projektem niż w lutym, gdy zaczynaliśmy. Do Uniwersytetu Gdańskiego dołączyła Politechnika Gdańska. Niedawno został uruchomiony profil Olivia Campus na Facebooku, gdzie studenci mogą znaleźć różne informacje z pogranicza światów akademickiego i biznesu. Pracujemy na to, by program Olivia Campus był wyjątkowy* – kończy Jephcott.

O inicjatywie pozytywnie wypowiadają się uczestniczący w niej studenci. – *Programu Olivia Campus nie trzeba polecać. Wystarczy o nim informować. Chętnych na pewno z każdym rokiem będzie coraz więcej* – mówi **Dominik Aziewicz**, absolwent Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych na Uniwersytecie Gdańskim, który dzięki programowi rozpoczął pracę w firmie Goyello. – *Tego typu programy powinny być bardziej powszechne i powinno ich być więcej. Polecam studentom udział w programie Olivia Campus, ponieważ wiem, jakie korzyści to za sobą niesie. Jest to idea bardzo wartościowa, dlatego mam nadzieję, że będzie się rozwijać* – wtóruje mu **Krzysztof Węgrzynowicz**, również absolwent Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, który rozpoczął pracę w firmie Bayer.

PAWEŁ PINKER

Studenci oraz firmy informacji o programie mogą szukać w serwisach internetowych Olivia Campus:

[WWW .oliviacampus.com](http://www.oliviacampus.com)

[WWW .facebook.com/oliviacampus1](https://www.facebook.com/oliviacampus1)

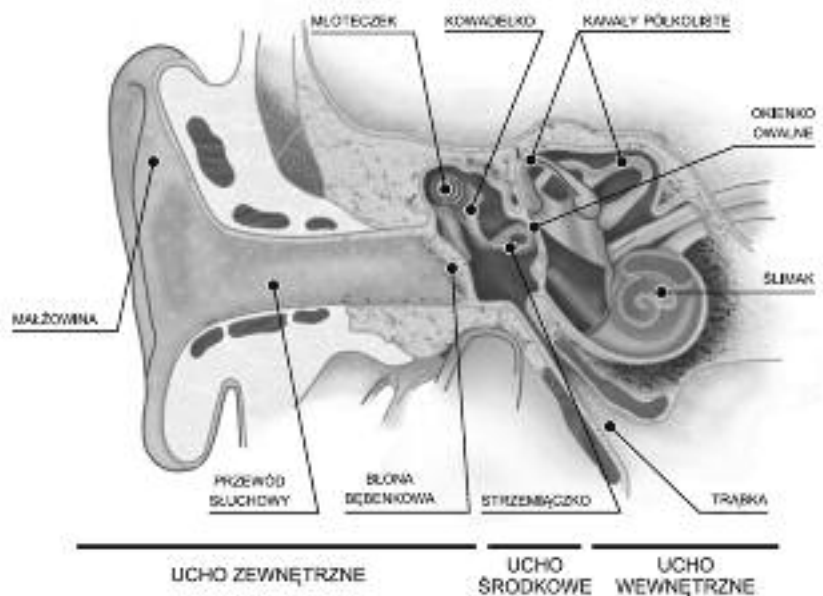
**WIĘCEJ:** Katarzyna Ćwiejkowska  
Olivia Business Centre  
k.cwiejkowska@oliviacentre.pl  
tel. +48 502 057 508



FOT. OLIVIA CAMPUS

# WIRTUALNA ENCYKLOPEDIA LOGOPEDII

**N**aukowcy z Katedry Logopedii Uniwersytetu Gdańskiego oraz Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego pod kierownictwem **prof. Edwarda Łuczyńskiego** oraz **prof. Stanisława Milewskiego** współpracowali przy ważnym dla środowiska logopedycznego projekcie „Encyklopedia logopedii. Narzędzie do edukacji diagnozy i terapii dla środowisk naukowych, rodziców, placówek edukacyjnych i terapeutycznych”. Jego pomysłodawcą i kierownikiem była **dr Joanna Gruba** z Uniwersytetu Śląskiego, a powstał on dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej, przyznanych w ramach Działania 8.1 Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Oprócz pracowników UG i GUMed w opracowaniu projektu brali udział nauczyciele akademicy z Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz Uniwersytetu Szczecińskiego.



Jedna z rycin encyklopedii - budowa ucha wewnętrznego

## Wirtualnie o logopedii

Efektom projektu jest portal zawierający encyklopedię logopedyczną, stworzony z myślą o studentach studiów logopedycznych, neurologopedycznych, surdologopedycznych oraz studentach pedagogiki, psychologii, filologii i innych kierunków, których zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień związanych z prawidłowym komunikowaniem się oraz jego zaburzeniami. Jest on także skierowany do środowisk akademickich oraz praktyków zajmujących się diagnozą i terapią dzieci. Korzystać z niego mogą również rodzice chcący pogłębić swoją wiedzę na temat rozwoju dzieci.

Wirtualna encyklopedia logopedyczna zawiera obecnie 1200 haseł z zakresu logopedii, pedagogiki, psychologii, medycyny i językoznawstwa. Docelowo znajdzie się w niej 2500 haseł. Odmieną wartością portalu jest zgromadzenie wiedzy logopedycznej w jednym miejscu oraz ujednolicenie stosowanej terminologii. Encyklopedia ma charakter interaktywny. Treści prezentowane są w formie napisów, dźwięków, grafik, animacji, schematów i filmów.

Ponadto na portalu zamieszczono narzędzia do e-learningu w postaci materiałów edukacyjnych dla studentów, materiałów



Przykładowa strona opracowanej encyklopedii logopedii - spis haseł

dla wykładowców wspomagających proces kształcenia oraz narzędzi umożliwiających tworzenie testów.

Kolejną istotną funkcjonalnością portalu jest zamieszczenie narzędzi diagnostycznych umożliwiających dokonanie wstępnej diagnozy logopedycznej, wybór odpowiedniej terapii oraz przygotowanie online i wydruk dokumentacji dotyczących diagnozy oraz terapii.

KATARZYNA KACZOROWSKA-BRAY  
KATEDRA LOGOPEDII UG

**WIĘCEJ:** [www.encyklopedialogopedii.pl](http://www.encyklopedialogopedii.pl)



# WUJKOWE FOLIAŁY (II)

## O postyllach

Łacińskie wyrażenie *post illa verba* ('po tych słowach') leży u początków określenia rodzaju chrześcijańskich ksiąg religijnych zwanych postyllami. Pierwotnie były to komentarze egzegetyczne do tekstów biblijnych. W wieku XIV przybrały one formę kazań dotyczących poszczególnych tekstów *Pisma Świętego*, przeznaczonych na niedziele i święta roku liturgicznego. Szczególnie popularne postylle stały się w dobie reformacji, począwszy od *Hauspostille* Marcina Lutera z roku 1544. W Rzeczypospolitej wielkim wzięciem cieszyła się, napisana w duchu kalwińskim: *Świętych słow a spraw Pańskich... Krojnika albo Postylla, polskim językiem a prostym wykładem, też dla prostaków, krotce uczyniona*, autorstwa Mikołaja Reja (1505–1569), wytłoczona w roku 1557 w krakowskiej oficynie Marcina Wirzbięty (1523–1605).

## Postilla Catholica ks. Jakuba Wujka

Odpowiedzią katolicką na publikację Reja była *Postilla Catholica, to jest kazania na każdą niedzielę i na każde święto przez cały rok*, pióra ks. Jakuba Wujka, której dwie pierwsze części ukazały się w Krakowie w roku 1573, zaś trzecia część w roku 1575, w znamenitej drukarni Mateusza Siebeneychera (+ 1582), syna Marcina (+ 1543), protoplasty krakowskiej drukarskiej linii Siebeneycherów. Zaznaczyć należy, iż była to pierwsza drukowana postylla katolicka w języku polskim, a napisanie jej powierzono nie tylko mistrzowi w zakresie bibliistyki i teologii, ale też człowiekowi, którego dzisiaj uważamy za współtwórcę polskiego języka literackiego.

## W zbiorach Biblioteki UG

Drugie, poprawione i rozszerzone wydanie *Postilla Catholica* wytłoczył w roku 1584, również w Krakowie, syn Mateusza, Jakub Siebeneycher (+ 1604). I właśnie posiadaniem egzemplarza tejże, niezwykle ekskluzywnej, edycji poszczycić się może Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego. Wspomniały – liczący 825 stron – foliały, oprawny w deskę pokrytą ciemną skórą z wytłoczonymi na przedniej oraz tylnej okładce plaketami, opatrzony metalowymi klamrami ze skórzanymi zapinkami, przetrwał w doskonałym stanie 429 lat, aczkolwiek na kartach książki gdzieś widać pracę (wcale nie przysłowiowych) moli książkowych, jednak bez zbytejnego

uszczerbku dla tekstu dzieła. Strona tytułowa jest w formie kompozycji drzeworytowych, ukazujących postacie i sceny biblijne, a w zwierciadle – dane bibliograficzne, w tym trochę zmodyfikowany, w odniesieniu do wydania pierwszego, tytuł: *Postilla Catholica, to jest Kazania na Ewangelie niedzielne y odświętne na cały rok według wykładu samego prawdziwego Kościoła S. powszechnego. Teraz znowu przeyrzana y poprawiona*. Na odwrociu karty tytułowej drzeworytowy portret króla Stefana Batoryego oraz panegiryk na cześć tego władcy autorstwa księdza poety Stanisława Grochowskiego (1542–1612), kanonika uniejowskiego, kaliskiego i łowickiego, zarazem sekretarza królewskiego, który jako student kolegium jezuickiego w Pułtusku w latach 1571–1573 słuchał wykładów ks. Jakuba Wujka. Po laudacji swego ucznia autor zamieścił swoje ośmiostronicowe słowo do monarchy, którego to bratanka Zygmunta (1572–1613), późniejszego księcia Siedmiogrodu, był wychowawcą, w okresie kiedy to (w latach 1579-1584) pełnił funkcję rektora kolegium w Koloszwarcze. W następnej swojej przedmowie do *Czytelnika łaskawego* twórca dzieła napisał: „Iż Postylla nic nie jest inszego, jedno wykład Ewangeliey a pisma świętego: zdało mi się za potrzebną, mój miły Czcieliu, tu na przodku nieco mówić o prawym rozumieniu a wykładzie pisma świętego. Bo iż tych ostatnich a barzo niebezpiecznych czasów wedle Proroctwa Pana Chrystusowego, już nastali rozmaici ludzie, którzy różnie a nieswornie pisma wykładając, na swe wymysły gwałtownie naciągają, a pod imieniem Pana Chrystusowym y pod świetnym a ozdobnym tytułem Ewangeliey wiele ludzi zwodzą, tedy trzeba wiedzieć, którego się wždy wykładu bezpiecznie trzymasz y na którym słusznie przestawać masz [...]”. Po słowach samego autora następują jeszcze przedmowy: prymasa Jakuba Uchańskiego (1502–1581) do pierwszego wydania oraz prymasa Stanisława Karnkowskiego (1520–1603)



do drugiego wydania *Postilli*. Sam tekst kazań poprzedza panegyryk ks. Stanisława Grochowskiego, o którym już była mowa wyżej, na cześć swego dawnego preceptora, w formie wierszowanej przedmowy *Do tego co czytać będzie*, którą to kończy słowami: „Bądź tego wdzięczny, Bracie, a Christusa Pana, za tego co ty księgi składał, proś Kapłana, by dla Kościoła swego dłużej go tu chował, po tym za pracą, wieczną odpłatę darował”. Dzieło zostało wytłoczone stylową rotundą. Zachwycają duże inicjały, których jest bez liku, oraz duża liczba przepięknych rycin, wpisanych w treść każdego kazania, a ukazujących poszczególne sceny biblijne z *Nowego Testamentu*. Niektóre z nich są sygnowane inicjałami MB i JA. Pod tym ostatnim może się kryć Jost Amman (1539–1591), słynny szwajcarski malarz i rytownik, ilustrator wielu wydań *Pisma Świętego* i dzieł biblijnych.



### Postylla mniejsza i inne dzieła ks. Jakuba Wujka

W pierwszym szkicu, zamieszczonym w poprzednim numerze „Gazety Uniwersyteckiej”, oraz w szkicu niniejszym przedstawiłem dwa największe dzieła ks. Jakuba Wujka, jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy jezuitów XVI wieku. Były to: przekład *Biblii* oraz *Postilla Catholica* (w dwóch wersjach). Warto nadmienić, że *Postilla Catholica* określana jest jako większa, albowiem w latach 1579–1580 w Poznaniu czcionkami oficyny Jana Wolraba (+ 1592), który to od króla Stefana Batorego otrzymał przywilej na wyłączność drukowania tego dzieła przez 10 lat, została wytłoczona *Postilla Catholica Mniejsza*. Dzieło to, napisane przystępniejszym językiem i z uproszczonym teologicznym aparatem naukowym, dostosowanym do zwykłego słuchacza, cieszyło się wielkim wzięciem i doczekało się wielu wydań. Zostało ono też przetłumaczone na języki: czeski (1592) oraz litewski (1599).

Tenże sam autor opublikował jednak jeszcze wiele innych dzieł (między innymi: *O Kościele Pana Chrystusowym prawdziwym*, *Apologia to jest obrona Postylle katolickiej przeciw...*, *Żywot i nauka Pana naszego Jezusa Chrysta*, *De trans-*



*ubstantione disceptio theologica*) oraz przekładów, w tym: *O naśladowaniu Pana Chrysta i wzgardzie wszelkiej próżności świata tego* Tomasza á Kempisa (1380–1481) oraz *O bóstwie Syna Bożego i Ducha Świętego* Roberta Bellarmina (1542–1621), jezuita i kardynała, późniejszego świętego i doktora Kościoła.

### Nieco danych biograficznych

Na koniec warto przyjrzeć się samemu autorowi. Jakub Wujek urodził się w Wągrowcu w Wielkopolsce jako syn Elżbiety i Macieja Wujków, w zamożnej rodzinie mieszczkańskiej. Ojciec był w mieście sędzią prawa magdeburckiego, a później pełnił funkcję ławnika sądu miejskiego. Początkowo nauki pobierał Jakub w klasztornej szkole ojców cystersów w Wągrowcu. W roku 1555 wysłano go na studia do Wrocławia, gdzie zetknął się z prądami reformatorskimi, głównie z luteranizmem. Przy Kościele katolickim pomogła mu utrzymać się lektu-

ra *Confessio fidei catholicae christiana* kardynała Stanisława Hozjusza (1504–1579). Wiosną roku 1558 został studentem Akademii Krakowskiej i już po roku uzyskał bakalaureat tej uczelni z zakresu nauk wyzwolonych. Jako preceptor bratanków biskupa Jakuba Uchańskiego, późniejszego prymasa, miał możliwość kontynuowania studiów w Wiedniu, gdzie to w roku 1564 uzyskał tytuł magistra filozofii. W Wiedniu też zetknął się z zakonem jezuitów, co spowodowało, iż w roku 1565 udał się do Rzymu celem wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. W Rzymie, w jezuitckim Collegium Romanum, rozpoczął studia teologiczne i uczył się języka hebrajskiego. Bakalaureat z teologii uzyskał w Wiedniu w roku 1567. Rok później w Pułtusk przyjął święcenia kapłańskie i tam też po pewnym czasie został rektorem kolegium jezuitckiego. W kolejnych latach pełnił urząd rektora kolegiów w Poznaniu oraz w Wilnie, gdzie doprowadził do erygowania w roku 1579 Akademii Wileńskiej, której pierwszym rektorem został jego współbrat w zakonie, ks. Piotr Skarga. Sam Wujek udał się natomiast z misją zakonną do Siedmiogrodu, gdzie pełnił różne funkcje, w tym też rektora kolegium w Koloszwarcze. Po wydaleni jezuitów z Siedmiogrodu w roku 1589 aż do samej śmierci był przełożonym domu zakonnego przy kościele św. Barbary w Krakowie. Tam też poświęcił się głównie finalizowaniu przekładu *Biblii*, które to prace rozpoczął już w roku 1584, kiedy to kongregacja prowincjalna w Kaliszu wybrała go prokuratorem polskiego przekładu *Pisma Świętego*, co spowodowało też roczny pobyt w Rzymie, gdzie uzyskał zgodę papieża Sykstusa V na polski przekład *Biblii*.

Jak już wcześniej wspomniałem, ks. Jakub Wujek zaliczany jest też do ojców polskiego języka literackiego, a w swoich czasach był jednym z największych erudytych w zakresie znajomości języków obcych, zwłaszcza tzw. języków biblijnych.

ANTONI KAKAREKO



# KRYM

## WIEDZIE PRYM

Z czym może się kojarzyć Krym przeciętnemu Polakowi? Z Mickiewiczem, konferencją Wielkiej Trójki, ewentualnie utworem Mrożka. Nie jest to jednak częsty cel naszych podróży. Coś sprawia, że wybieramy raczej Chorwację, Bułgarię czy Czarnogórę. A szkoda... Dlaczego? Przekonajcie się sami

### Parę słów o transporcie

Z Lwowa do stolicy Autonomicznej Republiki Krymu, Symferopola, dostaniemy się ukraińską koleją dalekobieżną. Wszystkie miejsca są leżące, a podróżni mają do wyboru cztery klasy. Jedną z nich jest płackarta, w której 50 osób gnieździ się w odkrytych boksach, a wszystko to w jednym wielkim przedziale. Szefem wagonu jest prowadnik (lub prowadnica). Do jego zadań należy dbanie o porządek, roznoszenie pościeli oraz uruchamianie pieca węglowego, dzięki czemu jest dostęp do wrzątku. To on również zazwyczaj przyryka oko na napoje alkoholowe, którymi zmęczeni pasażerowie umilają sobie podróż.

Ciekawym zjawiskiem, związanym z poruszaniem się tamtejszą koleją, jest możliwość spotkania tzw. babuszek, które czekają na podróżnych na każdym postoju. Ale niech nazwa was nie zmyli. Babuszką bywa dorosły, tęgi mężczyzna, który próbuje sprzedać pierogi lub wódkę. Tym właśnie zajmują się ci ludzie, z tego utrzymują rodziny. Atakują podróżnych, zanim ci zdążą wsiąść z pociągu. Reklamują, targują się, obrażają, jeśli nie chcesz kupić ich produktu. A wybór jest ogromny – alkohol, papierosy, domowe drożdżówki, owoce czy suszone ryby.

Co można powiedzieć o krymskich kierowcach? Są szaleni! Trudno znaleźć inne określenie na to, jak prowadzą auta. Wyprzedzanie na trzeciego czy czwartego to u nich codzienność. Jeżdżą szybko albo bardzo szybko. Mimo że ich maszyny oraz drogi nie są do tego przystosowane. Miejsco-

wi poruszają się głównie starymi wołgami i ładami, choć można tu również zobaczyć najnowsze audi. Samochody mieszkańców doskonale odzwierciedlają sytuację na Krymie – żyją tu ludzie albo bardzo biedni, albo bardzo bogaci. Tych drugich jest znacznie mniej.

Jednym z najpopularniejszych środków transportu są marszrutki. To małe busiki na około 15 osób. Po Eupatorii (w której nocowałam) kursuje kilka linii. Co ciekawe, nie istnieje coś takiego jak przystanek autobusowy. Są jedynie umowne miejsca, na których zatrzymuje się kierowca. Czasem zdarzają się sytuacje komiczne – ludzie stoją wzdłuż drogi w odległości kilkudziesięciu metrów od siebie, ale nikt nie wpadnie na to, żeby przebyć ten dystans i wsiąść razem z innymi pasażerami. Bywa, że marszrutka staje trzy razy na odcinku 60 metrów. Bilet kosztuje 2,75 UAH (hrywna ukraińska), czyli mniej więcej równowartość złotówki. Bilet to jednak za dużo powiedziane. Wystarczy wręczyć kierowcy daną kwotę i już legalnie podróżujemy. Ci, którzy wsiadają z tyłu, przekazują pieniądze innym pasażerom tak długo, dopóki nie wylądują one na samym przedzie. Reszta (nawet ta ze 100 hrywn) zawsze trafia do właściciela.

### Historia w pięknym wydaniu

Krym to przede wszystkim ważne miejsca historyczne oraz cudowne widoki. Większość atrakcji znajduje się na południowym wybrzeżu. Jedne zapierają dech w piersiach, inne nie do końca spełniają oczekiwania turystów.



Jedną z najbardziej charakterystycznych miejscowości Autonomicznej Republiki Krymu jest Baczysaraj. To tam znajdowała się stolica Chanatu Krymskiego, po której pozostał kompleks pałacowy. Odwiedzając go, turyści mają szansę poznać historię i kulturę tamtych czasów. Adam Mickiewicz również pojawił się w centrum władzy chanów i poświęcił mu kilka swoich utworów. Ale nie wszystkich urzeka ono tak bardzo jak urzekło twórcę *Sonetów Krymskich*. Dla pasjonata tamtejszej historii zwiedzanie pałacu to z pewnością wspaniałe przeżycie, dla innych to po prostu ładna budowla, kilka fontann i kolejne muzeum, którego zbiorów raczej nie zapamiętają na dłużej.

Zdecydowanie ciekawsze jest skalne miasto Czufut-Kale. Leży ono na wzgórzach niedaleko Baczysaraju. Warto się tu zatrzymać, chociażby ze względu na fakt utworzenia twierdzy i zamieszkiwania przez ludzi tak dzikich i niedostępnych terenów. Do tego dochodzą niesamowite widoki i pozostałości po Tatarach i Karaimach, czyli dawnych mieszkańców.

Podróżując po Krymie, grzechem byłoby nie zobaczyć Jaskółczego Gniazda. Neogotycki zamek na szczycie wysokiego klifu robi ogromne wrażenie. Pałacyk stał się wizytówką półwyspu. Nic więc dziwnego, że jest jedną z najchętniej odwiedzanych atrakcji turystycznych tego regionu.

Wreszcie docieramy do Jałty – największego i najpopularniejszego kurortu nad Morzem Czarnym, który często jest porównywany do Cannes czy Monte Carlo. Warto wybrać się tam na spacer tętniącą życiem promenadą. W samym centrum miasta stoi ogromny pomnik Lenina. Najczęściej turyści kojarzą Jałtę z konferencją Wielkiej Trójki, podczas której ustalono podział polityczny powojennej Europy. Tymczasem niewiele osób wie, że spotkania Stalina, Churchilla i Roosevelta odbywały się w pałacu Potockich w Liwadii, niewielkim miasteczku sąsiadującym z Jałtą.

A na koniec gwoździ programu – Sudak i Nowy Świat. Pierwsza miejscowość słynie ze średniowiecznej twierdzy – najlepiej zachowanego zabytku z czasów rozkwitu i ekspansji Republiki Genueskiej. Nowy Świat jest chyba najbardziej malowniczym miejscem na całym Krymie. Jego wyjątkowość wynika ze zniewiałającego połączenia gór, morza i niecodziennej roślinności. Nie bez powodu nazywano go wcześniej paradiz, czyli 'raj'. Śmiało można je okrzyknąć najbardziej obowiązkowym miejscem do zobaczenia na Krymie.

## A po zwiedzaniu...

...pora ruszyć do miasta. Po wielu godzinach chodzenia, oglądania oraz słuchania przewodnika, nadszedł czas na pełnowartościowy posiłek.

Kto liczy na to, że znajomość języka angielskiego otworzy mu wszystkie furtki, szybko się zawiedzie. Tutaj znalezienie menu w języku innym niż rosyjski graniczy z cudem. Miejscowi również nie będą w tym przypadku pomocni, nawet kelnerzy czy sprzedawcy. Wybór posiłku w restauracji jest

więc nie lada wyzwaniem. Chyba że opanowaliśmy dziwne znaczki, zwane cyrylicą, które atakują nas z każdej strony.

Kuchnia krymska nie jest łaskawa dla wrażliwych żołądków. Większą część przysmaków smaży się na głębokim tłuszczu. Nawet pieczywo w supermarketach bywa nim posmarowane. Obowiązkową pozycją w menu miejscowych restauracji są czebureki, czyli duże pierogi nadziewane mieloną wołowiną i cebulą. Alternatywą może być samsa. Ponadto warto spróbować: blinów (naleśniki w różnej formie), barszczu ukraińskiego oraz sarmy (gołąbki zawijane w liście winogronowe). Nie są to typowe potrawy kuchni krymskiej (często pochodzą z Ukrainy czy Rosji), ale na stałe się tu zadomowiły. Koniecznie trzeba też odwiedzić miejscowe targi. Owoce i warzywa są tam przepyszne, a arbuzy to istne niebo w gębie!

Wybierając się do baru czy restauracji, należy pamiętać o dwóch istotnych sprawach. Po pierwsze, do rachunku doliczany jest napiwek kelnera (ok. 10% sumy). Po drugie, w godzinach wieczornych płaci się czasem za słuchanie muzyki (3-6 UAH). Oczywiście dotyczy to również tych, którzy nic nie zamawiają. Z reguły nie informuje się o tym zagranicznego klienta, dlatego zdarzają się nieprzyjemne sytuacje.

Na Krymie ceny żywności i napojów są nieznacznie niższe niż w Polsce. Najwięcej można zaoszczędzić na wódce i papierosach. Litr wódki w supermarkecie kosztuje ok. 67 UAH (ok. 27 zł), papierosy kupimy nawet za 3,5 zł. Za kilogram arbuza zapłacimy od 2 UAH (ok. 0,8 zł), za piwo od 4 UAH (1,6 zł), a cena dużej paczki chipsów Lay's to ok. 12 UAH (ok. 4,8 zł). Stosunkowo drogi jest tu jedynie nabiał – ok. 17 UAH (ok. 6,8 zł) za 150 g sera w plastrach. Podane kwoty dotyczą głównie sklepów i targu w Eupatorii.

Krym i jego mieszkańcy potrafią zaskoczyć. Kelner w dresie, obcisłym podkoszulku i złotym łańcuchu na szyi czy kradzież wina przed bramą pensjonatu prosto z rąk prawowitego właściciela to tylko niektóre atrakcje. Jeżeli szukacie więcej słońca, ruszajcie do Grecji. Jeżeli chcecie robić zakupy w luksusowych sklepach, jedźcie do Francji. Jeżeli zależy wam na pysznym jedzeniu, polecam Włochy. Jeżeli jednak liczycie na dawkę adrenaliny, codzienne niespodzianki i niecodzienne sytuacje, to zdecydowanie Krym wiecie prym.



EWELINA MAŁKOWSKA

# WYCHOWANY NA SIGUR RÓS

Fismoll jest objawieniem muzycznym 2013 roku. W czerwcu ukazał się jego debiutancki album zatytułowany *At Glade*. Przy okazji koncertu w gdyńskim Uchu artysta opowiedział o współpracy z Robertem Amirianem, inspirującej melancholii oraz dojrzewaniu do tworzenia własnej muzyki

## ■ Czy jesteś smutnym człowiekiem?

Jestem melancholikiem. Lubię побыć sam, wpaść w moment zadumy czy refleksji. Jednak rzadko dotyka mnie dół. Jeśli czuję, że coś złego się dzieje, a jest to dla mnie ważne jak na przykład tęsknota, staram się to wykorzystać, zapisując nuty na pięciolinii. Jeśli jest to zwykły dół, wynikający po prostu ze złego dnia, staram się to zwyczajnie uciąć i normalnie funkcjonować, bo jest to bezpieczne.

## ■ Smutek jest według ciebie bardziej twórczy?

Dla mnie twórcze są nagłości. Jeśli w tramwaju zdarzy się piękna sytuacja, o której nigdy bym nie pomyślał, że może się wydarzyć w takim miejscu, to automatycznie oddziałuje to na mnie i piszę utwór z tym związany. To nie jest tak, że powiem sobie: „Ok, stworzył się klimat na nagranie połowy płyty”. Czasami są to tylko urywki, chwile. Wracając do pytania, niekoniecznie zgadzam się ze stwierdzeniem, że dół jest bardziej twórczy. Nagrywając album *At Glade*, byłem bardzo szczęśliwym człowiekiem.

## ■ Pamiętasz moment, w którym stwierdziłeś, że warto skupić się na muzyce?

Pamiętam, że takim momentem, jeśli chodzi o tworzenie akurat takiej muzyki, było usłyszenie grupy Sigur Rós, kiedy

miałem 13 lat. Doświadczyłem wtedy czegoś zupełnie innego. Wcześniej słuchałem metalu, pamiętam, że miałem ogromne słuchawki, przez które ledwo dochodził głos nauczycielki w szkole. Później usłyszałem właśnie Sigur Rós i nagle zmieniło się życie. Dzięki temu zacząłem trochę więcej szukać, trochę więcej chodzić po lesie.

## ■ Masz za sobą etap pisania do szuflady?

Oczywiście, takich utworów, które być może powinienem wydać, jest kilkadziesiąt. Są to rzeczy, na których trenowałem, wyrabiałem sobie pewnego rodzaju swojskość. Później zacząłem śpiewać, choć nigdy nie sądziłem, że potrafię. Teraz coraz częściej staram się rozwijać swój wokół.

## ■ Zaczęłeś pojawiać się w internecie, wykonując covery między innymi Damiena Rice'a. Czy można się czegoś nauczyć, wchodząc w czyjąś wrażliwość?

Lubię się za coś wziąć po swojemu. Wiem, że kiedy sam coś zrobię i nie będzie to dobre, będę mógł być zły tylko na siebie. Kiedy mam marzenie, staram się zrobić wszystko, żeby je spełnić. Kupiłem sprzęt studyjny i zacząłem uczyć się na coverach. Ten etap trwał kilka miesięcy, szukałem tego, co będzie dla mnie odpowiednie. W końcu znalazłem i zacząłem nagrywać własne utwory.

## ■ Po wydaniu płyty *At Glade* pojawiły się bardzo pozytywne komentarze ze strony doświadczonych artystów, takich jak Katarzyna Nosowska. Takie opinie uskrzydłają?

Jestem w tym świecie od niedawna. Kiedy słyszę takie opinie od osób, którym po prostu dobrze z oczu patrzy, to jest to bardzo uskrzydłujące. Sama możliwość porozmawiania przed koncertem z panią Kasią Nosowską jest olbrzymią przyjemnością. Jestem jednak daleki od obrastania w piórka. Nawet jeśli pojawi się milion „lajków” na Facebooku, to i tak dalej będę mieszkał w bloku.

## ■ Jak doszło do współpracy z wytwórnią Nextpop?

Rok temu, przed wakacjami, otrzymałem wiadomość od Roberta Amiriana [kompozytora, muzyka, producenta, współpracującego między innymi z Kayah, Kasią Kowalską, Anną Marią Jopek – przyp. red.]. Napisał, że bardzo chciałby wydać mój album. Początkowo nie traktowałem tego poważnie, miałem nagrane dopiero dwa utwory, które opublikowa-



FOT. PAVEŁ WRÓBIAK

łem w sieci. Jednak później zaczął się kontakt telefoniczny i propozycja okazała się bardzo poważna. Cieszę się, że jest to Nextpop, a nie inna wytwórnia, choć nie powinienem tak mówić, bo nigdy nie współpracowałem z inną. Wiem jednak, że współpraca układa się świetnie i nie chciałbym nic zmieniać.

■ **Mam wrażenie, że w ostatnim czasie doszło w polskiej muzyce do bardzo pozytywnego zjawiska. Młodzi artyści zostali objęci pewnego rodzaju mecenatem ze strony bardziej doświadczonych muzyków, chociażby wspomnianego Roberta Amiriana czy Leszka Biolika i jego Otwartej Sceny. Czym jest dla ciebie tego typu wsparcie?**

To jest niezwykle przyjemne. Często rozmawiam z Robertem Amirianem o jego planach. Robert rezygnuje z komercyjnych projektów, woli spędzić dwa miesiące w studiu, nic z tego nie mając, ale nagrywając coś pięknego. Chciałby po to, żeby ktoś się uśmiechnął, gdy tego słucha. Są plany, aby powstał festiwal Nextpopu, który będzie w jednym klimacie. Robert ma marzenia i wierzy tak jak ja, że wszystko jest w rękach Boga.

■ **Podkreślałeś rolę grupy Sigur Rós w kształtowaniu twojej świadomości muzycznej. Czy Islandia jest współcześnie najważniejszym miejscem na muzycznej mapie Europy?**

Muszę przyznać, że najciekawsze projekty, których doświadczyłem, pochodzą właśnie z Islandii. Dlatego również śpiewam po angielsku. Chciałbym w przyszłości wyjechać na zagraniczny festiwal, gdzie na pytanie: „Tworzysz znakomitą muzykę, skąd jesteś?“, mógłbym odpowiedzieć: „Z Polski”. Potem chciałbym wybrać się na ten sam festiwal po pięciu latach, spotkać tam kilka polskich zespołów i usłyszeć zapowiedź: „Przed Państwem wystąpi... no przecież znacie ten klimat z Polski”. Dziś tego nie ma, a fajnie byłoby, gdyby w przyszłości coś takiego się zrodziło.

■ **W czym tkwi problem polskiej marki?**

Myślę, że w ilości.

■ **Ciągle takich artystów jest zbyt mało?**

Tak mi się wydaje. Na Islandii istnieje tak naprawdę jeden nurt muzyczny, więc albo słuchaj takiej muzyki i doświadczaj piękna natury, albo podetnij sobie żyły. W Polsce pojawia się coraz więcej, nazwijmy to „specyfików muzycznych”, ludzi, którzy odznaczają się pewną oryginalnością np. Oly – dziewczyna z ukulele, która robi wspaniałe rzeczy i bardzo chciałbym z nią kiedyś zaśpiewać. Jest Mela Koteluk, która stworzyła własny styl i coraz głośniejszy słychać nowe utwory, które tworzy. Wiesz, nie jestem znawcą polskiej muzyki, właściwie jeśli chodzi o słuchanie muzyki jestem bardzo ograniczonym człowiekiem, bo słucham jedynie klasyki –



FOT. PAMEŁ WRONIAK

Bacha lub zespołu Sigur Rós. Zazwyczaj skupiam się na ciszy; słuchając innych artystów, później trudno zrobić coś swojego.

■ **Jakie marzenia ma Fismoll?**

Mam proste marzenia. Chciałbym być do końca życia z tą osobą, z którą jestem, chciałbym mieć kiedyś dzieci i dom. Poza tym chcę pomagać ludziom. Taką mam misję, nieważne, czy będę robił to dźwiękiem czy dłońmi. To jest chyba najbardziej uskrzydlające, kiedy mogę pomóc prostym gestem bezdomnemu lub innej osobie, grając koncert, choć to zupełnie inny rodzaj emocji. Z marzeń czysto muzycznych, niech to, co niedawno się zaczęło, trwa przez cały czas.

■ **Jakie plany na najbliższy czas?**

Przede wszystkim koncerty.

■ **Widać już na horyzoncie drugi album?**

Tak naprawdę przygotowałem już wszystkie utwory, więc przyszły rok jest bardzo realny.

TOMASZ BŁASZKIEWICZ

## KIEDY PADA ŚNIEG...

## CZYLI „ALTERNATOR” ZIMĄ

To nic, że dni są coraz krótsze, niebawem zacznie sypać śnieg, a synoptycy zapowiadają zimę stulecia. Wspólnie z „Alternatorem” poszukamy rozgrzewających sposobów na grudniowe chłody

**Rusz się!**

Pierwsza propozycja to śródowe warsztaty zumbi – coś dla tych, którzy chcieliby nabrać formy przy porywających rytmach latino. Grupa jest otwarta dla wszystkich, bez względu na wiek i stopień zaawansowania. Wystarczy przyjść na jedno zajęcia, by przekonać się, jak wiele satysfakcji dają fitnessowe ćwiczenia wykonywane przy akompaniamencie gorącej południowoamerykańskiej muzyki.

Jeśli marzy Ci się bardziej orientalna przygoda, przyjdź na mikołajkowy wieczór z Zespołem Tańca Brzucha „Agadir”. W program prawdziwej uczy dla zmysłów wkomponowano pokazy grupowe i solowe, naukę tańca orientального oraz konkursy.

Dla osób, które czują w sobie teatralny zapał, Maybe Theatre Company przygotował bardzo ciekawą propozycję warsztatową. Odbijające się w każdą niedzielę spotkania są znakomitą okazją, by poszerzyć zakres aktorskich umiejętności, a także podszkolić znajomość języka angielskiego.

**Chodź, zobacz!**

Wolisz filmy? To świetnie! Zamiast siedzieć samemu i oglądać je na małym ekranie komputera, przyjdź na projekcje DKF-u „Miłość Blondynki”. Pokazy, jak zwykle, poprzedzone będą ciekawymi prelekcjami. Szczególnie interesujący pod tym względem wydaje się cykl „Film na kozetce”, którego pierwsza odsłona zakończyła się dużym sukcesem frekwencyjnym i ożywioną dyskusją. W grudniu czeka na Ciebie między innymi *Ida* – obsypany nagrodami film Pawła Pawlikowskiego – oraz *Dziewczynka w trampkach* – wzruszająca opowieść o małej buntowniczej próbującej utorować sobie drogę do spełnienia marzeń w restrykcyjnym świecie Arabii Saudyjskiej.

O osiągnięciu postawionych sobie celów, choć w komediowym tonie, traktuje także spektakl *Jak uwodzili bogowie* w reżyserii Jerzego Wójcickiego. Opowiadana w nim historia nieporadnego singla, który za wszelką cenę próbuje znaleźć miłość swego życia, to znakomity sposób na poprawę zimowego nastroju. Główny bohater, 33-letni Ludwik, w swych dążeniach do spełnienia marzeń nie ugnie się przed niczym. Czy uda mu się dogonić przysłowiowego króliczka? Przekonaj się sam.

W połowie grudnia nie mała gratka dla miłośników przygód, czyli „Menażki” – studenckie nagrody podróżnicze. Już po raz trzeci studenci-podróżnicy zaproszą nas w świat swych pasjonujących wypraw. Oprócz zwycięzców wyłonionych przez publiczność, przewidziane są także wyróżnienia w kilku kategoriach – najzabawniejsze perypetie, podróż za 5 złotych i najbardziej niebezpieczna wycieczka. Przyjdź i posłuchaj – może znajdziesz tam inspirację lub towarzystwo do własnych niezapomnianych podróży.

Tym, którzy z wyęsknieniem oczekują atmosfery świąt, polecamy propozycję Zespołu Pieśni i Tańca UG „Jantar”. Jak co roku, na bożonarodzeniowym spotkaniu nie zabraknie pełnych ciepła i uroku tradycyjnych polskich kolęd i pastorałek oraz różnorodnych występów tanecznych. Podczas koncertu zapre-

zentują się między innymi pary turniejowe, które w swoim debiutanckim starciu na turnieju tańców polskich w formie towarzyskiej w Malborku zajęły wysokie, medalowe pozycje. Główną atrakcją wieczoru będzie przedpremierowy pokaz nowej suity tańców kaszubskich, którą specjalnie dla „Jantara” przygotował znakomity choreograf – Jan Łosakiewicz.

W okresie intensywnych przedświątecznych zakupów i porządków warto więc znaleźć trochę czasu na skorzystanie z ciekawych propozycji „Alternatora”.

BARBARA MADANY

**PROGRAM NA GRUDZIEŃ:****Środy (4, 11 i 18 grudnia):**

ZUMBA ◇ godz. 17:00, sala 41, budynek ACK, ul. Wita Stwosza 58, wstęp: 10 zł/zajęcia

**Niedziele (1, 8 i 15 grudnia):**

WARSZTATY MAYBE THEATRE COMPANY  
◇ godz. 18:00, sala 41, budynek ACK, ul. Wita Stwosza 58, wstęp wolny, obowiązują zapisy (wiceprezes@mtc.gda.pl lub 602 501 603)

**5 grudnia:**

klasyczny klasyk: ANNIE HALL (1977),  
reż. Woody Allen, 93 min, USA ◇ godz. 17:00, aula 1.43, Wydział Filologiczny, ul. Wita Stwosza 55, bilety: 5 zł

**6 grudnia:**

WIECZÓR ORIENTALNY Z „AGADIREM”  
◇ godz. 20:00, Biała Baszta, ul. Augustyńskiego, wstęp: 5 zł

**12 grudnia:**

Horyzonty kina: DZIEWCZYŃKA W TRAMPKACH (2012)  
reż. Haifaa Al Mansour, 93 min, Arabia Saudyjska  
◇ godz. 17:00, aula 1.43, Wydział Filologiczny, ul. Wita Stwosza 55, bilety: 5 zł

**12 grudnia:**

KONCERT ŚWIĄTECZNY ZPiT UG „JANTAR”  
◇ godz. 18:00, aula Wydziału Prawa i Administracji

**13 grudnia:**

„Film na kozetce”: IDA (2013), reż. Paweł Pawlikowski, 80 min, Polska, Dania ◇ godz. 17:00, aula 1.43, Wydział Filologiczny, ul. Wita Stwosza 55, bilety: 5 zł

**13–15 grudnia:**

MENAŻKI, studenckie nagrody podróżnicze  
◇ Wydział Biologii, ul. Wita Stwosza 59, wstęp wolny

**18 grudnia:**

spektakl: JAK UWODZILI BOGOWIE, reż. Jerzy Wójcicki  
◇ aula 1.43, Wydział Filologiczny, ul. Wita Stwosza 55, bilety: 5/10 zł

## PLAŻOWE ZMAGANIA STUDENTEK UG

**M**imo iż za oknem późna jesień chcielibyśmy na chwilę wrócić do okresu letniego i występów naszych zawodniczek w rozgrywkach siatkówki plażowej. W tym roku pojawił się pomysł, aby stworzyć parę w tej dyscyplinie, która będzie bronić barw Uniwersytetu Gdańskiego nie tylko w rozgrywkach akademickich, ale także w Mistrzostwach Polski Seniorek. Para AZS UG w składzie: **Dominika Horbacz** (I rok, Wydział Ekonomiczny) – **Paulina Radziwon** (I rok, Wydział Nauk Społecznych) pod okiem trenera **Rafała Murczkiewicza** rozegrała swój debiutancki sezon siatkówki plażowej.

Reprezentantki UG zmagania rozpoczęły od mocnego uderzenia. W Akademickich Mistrzostwach Pomorza Paulina i Dominika zajęły II miejsce, uzyskując awans do półfinału. Po dobrej grze w Pogorzeli zawodniczki UG awansowały do Wielkiego Finału AMP rozgrywanego w Gdyni. Plan minimum, jaki zakładano, czyli awans do czołowej ósemki, zawodniczki wykonały z nawiązką, plasując się ostatecznie na IV miejscu w klasyfikacji generalnej i I miejscu wśród uniwersytetów!

Potem, kiedy większość studentów przygotowywała się do egzaminów, Paulina z Dominiką zaczynały swój pierwszy sezon w seniorskiej siatkówce. Pierwszy turniej odbył się w Kozienicach. Tam, po bardzo dobrej grze, zawodniczki uplasowały się na IX miejscu. – *Niestety, po tym turnieju złapał nas dołek. Był on spowodowany po części sukcesem, jaki osiągnęliśmy na AMP, a po części szukaniem czasu na odpoczynek między egzaminami, nauką, treningami a wyjazdami na zawody* – relacjonuje trener zawodniczek, Rafał Murczkiewicz. – *W sumie ten kryzys trwał aż do turnieju w Łodzi, z którego mimo IX miejsca wyjeżdżaliśmy bardzo niezadowoleni. Po tym turnieju usiedliśmy i bardzo długo rozmawialiśmy, co zrobić dalej. Czy zakończyć sezon, czy spróbować walczyć. Padło wiele przykrych słów, ale cała nasza trójka postanowiła dalej współpracować. Chcieliśmy udowodnić przede wszystkim sobie, że potrafimy dobrze grać i stać nas na duże sukcesy.*

I już na następnym turnieju z cyklu Plaża Open, który odbył się w Andrychowcie, młode studentki wywalczyły II miejsce. – *Ten wynik był naprawdę potrzebny dziewczynom. Bardzo ciężko na niego pracowały i poświęciły naprawdę bardzo dużo. Sukces pozwolił im uwierzyć, że mogą grać o zwycięstwo w turnieju i że nasza gra idzie cały czas do przodu* – podsumowuje trener.

Następny turniej eliminacyjny do Mistrzostw Polski odbył się w Płotkach. Tam też dziewczyny miały bardzo dobry występ i zdobyły VII miejsce. Tydzień przed finałem odbył się turniej we Wrześni. Po raz kolejny waleczne studentki nawiązały walkę z najlepszymi parami w Polsce i wywalczyły IV miejsce. Po tak dobrych wynikach na finały zawodniczki jechały pełne nadziei, że odegrają rolę czarnego konia zawodów – ostatecznie zajęły XIII miejsce.

Pierwszy sezon Dominiki Horbacz i Pauliny Radziwon należy uznać za udany. Zawodniczki wywalczyły IV miejsce w rozgrywkach akademickich, podjęły też walkę w zawodach seniorskich i, co więcej, zajęły w nich bardzo



FOT. ARCHIWUM AZS UG

wysokie, punktowane miejsca. Dodać należy jeszcze, że Paulina z Dominiką w cyklu rozgrywek Plaża Open zostały nagrodzone nagrodą Globtroterek Roku, a trener Murczkiewicz został nagrodzony tytułem trenera roku. Miejsmy nadzieję, że również w przyszłym sezonie nasze zawodniczki dostarczą nam wielu emocji sportowych. Już dziś czekamy na ciepłe lato i turnieje siatkówki plażowej.

PIOTR WALCZAK



FOT. ARCHIWUM AZS UG

### ■ AZS Uniwersytet Gdański liderem Ekstraklasy!

Zespół futsalistów AZS UG po siedmiu kolejkach ligowych został liderem najwyższej klasy rozgrywkowej. Ostatnie mecze z udziałem naszego zespołu to znakomita promocja piłki nożnej halowej. Co ciekawe, bramki w zespole Uniwersytetu zaczęli zdobywać także... bramkarze. W meczu w Zduńskiej Woli z miejscową Gatią zawodnicy AZS-u po dramatycznym spotkaniu pokonali gospodarzy 3:2, a bramkę na wagę zwycięstwa zdobył goalkeeper „Akademików” – **Jacek Burglin**. W kolejnym meczu już jako lider Ekstraklasy zespół UG pokonał GKS Tychy (4:3), a jedną z bramek zdobył drugi bramkarz AZS-u – **Marcin Wolski**. Zespół Uniwersytetu zaskoczył fachowców fut-salu już w pierwszej kolejce, kiedy to w Chorzwie pokonał faworyzowany Clearex (3:1), jednak aktualnym miejscem w tabeli nasi zawodnicy zaskoczyli wszystkich.

Cieszy też fakt, iż na meczach pojawia się coraz więcej dopingujących kibiców. Już w grudniu czeka ich arcyciekawe widowisko, albowiem do Gdańska przyjedzie słynna Wisła Kraków. Z pewnością warto wybrać się na to spotkanie!

WIĘCEJ:

[www.ugfutsal.pl](http://www.ugfutsal.pl)


FOT. BOHUMIL TRUNECKA

■ **Uniwersytet Gdański organizatorem finałów Akademickich Mistrzostw Polski** Zarząd Główny Akademickiego Związku Sportowego rozstrzygnął konkurs na organizację Akademickich Mistrzostw Polski 2014. Najwyższa władza AZS-u doceniła dotychczasowe działania naszego klubu i postanowiła

wiła przyznać mu organizację dwóch imprez sportowych. W ubiegłych latach AZS UG dwukrotnie organizował Półfinał Akademickich Mistrzostw Polski w Tenisie Stołowym. W kwietniu 2014 Uniwersytet Gdański będzie gospodarzem finału tej imprezy! Zawody odbędą się w hali Polskiego Związku Tenisa Sto-

łowego im. Andrzeja Grubby. Władze AZS-u przyznały UG również organizację Finału Akademickich Mistrzostw Polski w Siatkówce Piłkowej Kobiet i Mężczyzn. Przyszłoroczne zawody odbędą się w czerwcu na plaży miejskiej w Gdyni. Już dziś zapraszamy na obie imprezy sportowe!

### ■ Student UG w Lidze Mistrzów!

Przedstawiciel AZS UG w Lidze Mistrzów? Tak, stało się to faktem – 24 października 2013 roku w siatkarskiej Lidze Mistrzów w barwach zespołu Mistrza Austrii – SK Posojilnica Aich-Dob wystąpił członek naszego klubu, student UG **Stanisław Wawrzyńczyk!** Popularny „Biały”



FOT. ARCHIWUM AZS UG

z austriackim zespołem w Lidze Mistrzów rywalizuje z takimi zespołami, jak: Lokomotiv Moskwa, Zenit Kazań czy Lube Banca Marche Macerata. Miejsmy nadzieję, że grając z najlepszymi, nasz zawodnik wyszlifyje formę na czekające go na wiosnę Akademickie Mistrzostwa Polski, gdzie wystąpi już w barwach AZS-u.

PIOTR WALCZAK



# SKN ARCHEOLOGII ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ UG PONOWNIE W REPUBLICE MACEDONII





## OBCHODY ROKU JULIANA TUWIMA W OBIEKTYWIE MACIEJA CIEMNEGO

